Rozliczają burmistrza za wyjazd na Węgry

Jakub Jakubowski, burmistrz

strona 4

Strażacy z Bork pomagali w Kłodzku

strona 23

Piotr Pręgowski

strona 4

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota radzyńska

radzyn.24wspolnota.pl

15 - 21 października 2024 r. ▪ nr 42 (1110)
▪ Cena 3,99 zł (w tym VAT 5%)

Kąkolewisko. Pietrek sprawę rozsądzi

Mecz naszych z mistrzem Polski

Plama czy wyszliśmy z honorem?

Gra stulecia. Orlęta - Jagiellonia

0:3

Młode pokolenie Orląt było zachwycone spotkaniem z mistrzami Polski

STRONA 8 i 20

Fot. Zbigniew Sawicki

Stanisław Woch ukończył 100 lat!

W 1939 roku walczył w obronie Ojczyzny

STRONA 2

Radzyński piknik „dla Justyny” z wynikiem

61 291 zł!

Niesamowite wsparcie dla samotnej matki trójki dzieci.

STRONA R2

Justyna Wachulak

Jestem pielęgniarką. Od 25 lat pomagam innym. Teraz sama potrzebuję pomocy.

Odór z biogazowni pozamykał ludzi w domach. Padły pszczoły

Roman Żabka
prezes gorzelni

Była awaria, zostanie usunięta do 20 października.

Mieszkańcy Suchowoli i Kuraszewa walczą o godne życie.

STRONA 3

Tomasz Jurkiewicz
wójt gm. Wohyń

Wierzę, że usunięcie nieszczelności wyeliminuje przykry zapach w okolicy zakładu.

Kto zaśpiewa w Oranżerii

STRONA 17

R E K L A M A

KUPUJEMY SAMOCHODY
SKUP AUT
ZŁOMOWANIE POJAZDÓW
SKUP SAMOCHODÓW
SPRAWNE/USZKODZONE
BEZ OPŁAT/WRAKI
WYCENA PRZEZ TELEFON
881-372-442

N 1820
ISSN 1899-7058

RAD

eprasa.pl cc8052f85e

S T O P K A
TYGODNIK LOKALNY
wspólnota

UWAGA!
NOWY ADRES

Pl. Wolności 11
Radzyń Podlaski
nad księgarnią Educo
21-300 Radzyń,
e-mail: radzyn@24wspolnota.pl
Tel. 517 070 803
poniedziałek - piątek
8.30 - 15.30

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Dziennikarze:
Monika Mackiewicz
Tel. 502 528 110
mackiewicz@
24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Dyrektor
ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Skład: Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota

Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość
tel. 510 166 892

Kolportaż
tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

RADZYŃ:
- Plac Wolności 11
- Ubezpieczenia Krzysztof Hryciuk, ul. Dąbrowskiego 15
- Brylancik ul. Ostrowiecka 20
- Ubezpieczenia Pogoda ul. Ostrowiecka 17

WOHYŃ
- Kwiaciarnia Barbara Podgajna, ul. Średnia 28

KOMARÓWKA
- Spółdzielnia Jedność ul. ks. Jana Rudnickiego 5

Przerwy w dostawie prądu

15 października
godz. 6.30-17.30,
ST Walinna 4; 5; 6;
7 ST Brzozowy Kąt 1; 2; 3; 4 ST Woroniec 1; 2
godz. 9.00-12.00, Walinna 7
godz. 11.00-14.00, Walinna 4
godz. 11.30-14.30, Walinna 6
godz. 13.30-16.30, Walinna 5
godz. 14.00-17.00, Walinna 3

17 października
godz. 8.00-15.00, Żyłki 1

18 października
godz. 8.00-15.00, Bezwola 9
godz. 8.00-14.00, ST Rudnik 6

Wasze komentarze

Poseł Romanowski wezwany do prokuratury, ale nie przyjdzie.

Antoni: 130 ministrów i 77 nowych samochodów audi. To jest tanie państwo? Ważne, że Romanowski będzie siedział? Ważne, że księdza maltretują?

Ela: Przykład zabetonowania prawa, żeby pisiory były były bezkarne... ale co się odwlecze, to nie uciecze.

Elżbieta: Przykład szedł ze strony KO, ile razy wzywany był Grodzki, który miał dużo za uszami, Giertych i wielu innych polityków. A na zwykłego szaraka były paragrafy, także nie trzeba ziać jadem w jedną stronę, tylko obiektywie oceniać to, co się dzieje w kraju. U nas politycy nie mają honoru. W momencie nieprawidłowości sami powinni zrzekać się immunitetów lub podawać się do dymisji.

Zygmunt: Znieść całkowicie immunitety i inne przywileje.

Poseł Marcin Romanowski w wyborach parlamentarnych startował z okręgu 7 (część woj. lubelskiego), w którym zdobył 17 318 głosów

Zofia: Politycy zasłaniają się immunitetami, a lud roboczy skacze sobie do gardeł. I o to chodzi rządzącym: na podziale społeczeństwa polskiego.

Radek: To takie wiadomości dotyczące Białej?

Zbigniew: Pojechał do dziupli w Budapeszcie.

w

Co, gdzie, kiedy?

W POLECA!!

PAZDZIER. 18 PT.

Sala Radzyńskiego Ośrodka Kultury, **Ogólnopolskie Spotkania z Piosenką Autorską Oranżeria!** (szczegóły na s. 17)

PAZDZIER. 20 NIEDZ.

Koncert DKL: AVE MARIA w wykonaniu Agny Bryjan (sopran) oraz kwintetu smyczkowego, kościół parafialny w Czemiernikach, godz. 13

PAZDZIER. 25 PT.

Godz. 18, sala ROK, **spotkanie z Łukaszem Grzesiczakiem w ramach Radzyńskich Spotkań z Podróżnikami. Będzie o Słowacji**

LISTOPAD 22 PT.

Sala widowiskowa Radzyńskiego Ośrodka Kultury, godz. 18, **spektakl „Rubinowe gody".** Bilety: kupbilecik.pl

GRUDZIEŃ 6 PT.

Godz. 19, Radzyński Ośrodek Kultury, **Lubelska Federacja Bardów - koncert jubileuszowy** z okazji 25-lecia działalności. Bilety 100 zł: kupbilecik.pl

Stanisław Woch ukończył 100 lat!

W gminie Kąkolewnica świętowano podniosły jubileusz. Mieszkaniec Żakowoli Poprzecznej skończył 7 października sto lat.

Jubilatowi wręczono list gratulacyjny od premiera rządu RP Donalda Tuska. Najserdeczniejsze życzenia zdrowia, pogody ducha oraz nieustającej radości w otoczeniu bliskich i przyjaciół złożyła Jubilatowi Anna Mróz, wójt gminy Kąkolewnica. A lampkę szampana Jubilat wypił w otoczeniu kochającej rodziny.

Jego zięć, Kazimierz Szynkaruk, zapytany, skąd u taty patent na długowieczność, odpowiada:

- Myślę że jest wiele spraw, które się na to złożyły: zahartowanie w wojnie, solidna, uczciwa praca i dobroć człowieka.

Monika Mackiewicz

Fot.Kinga Niecpan

Pan Stanisław wraz z żoną Anną dochował się czworga dzieci. Trzech córek: Stanisławy, Barbary, Marianny, syna Władysława; dziewięciu wnuków i czternastu prawnuków. Na wielki jubileusz rodzina zjechała z różnych stron. Był szampan, wielki tort, race świetlne i wiele słów wdzięczności i miłości

Fot.Kinga Niecpan

Stanisław Woch jako młody chłopak walczył o obronę ojczyzny w czasie II wojny światowej. Był operatorem ciężkiego karabinu maszynowego. Za waleczność otrzymał wiele odznaczeń wojennych, kombatanckich i państwowych, z których najwyższym jest Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski. W czasie II wojny światowej, kiedy osiągnął pełnoletność, został powołany w roku 1944 do polskiej armii. Poszedł na front i walczył aż do dnia wyzwolenia. Przeszedł przez Wał Pomorski, do Wrocławia, i dalej, na tereny obecnych Czech i Niemiec. Tam zastało go wyzwolenie. Potem wrócił, ale w wojsku pozostał. Pojechał na Pomorze, gdzie był głównym magazynierem wojskowym. Do cywila powrócił w 1947 roku. Przez dalsze życie pracował jako magazynier w Gminnej Spółdzielni Samopomoc Chłopska

R E K L A M A

SKLEP ELEKTRYCZNY
ul. Lubelska 1
Radzyń Podlaski
Tel. 83 352 15 37 / 604 211 640

Liczba Tygodnia

9 - tyle kabaretów wystąpi na przeglądzie Kąkolewisko.
Czytaj na s. 4

WAŻNE TELEFONY

USŁUGI

FRYZJERSKIE

DOBER BARBER
ul. Warszawska 15
(wejście od ul. Chomiczewskiego naprzeciwko "GRZYBKA")
tel. 788 285 116

USŁUGI SZKLARSKIE

„GLASS-MIX" ZAKŁAD SZKLARSKI
oprawa obrazów
tel 604 864 442

UBEZPIECZENIA

KRZYSZTOF HRYCIUK
tel. 516 126 350,
83 352 08 04

FINANSE

KREDYTY LEASING PAWEŁ KOT
tel. 506 76 88 99

GASTRONOMIA

PIZZERIA "WARSZAWSKA 34 PIZZA&BURGER"
ul. Warszawska 34
Radzyń Podlaski
tel. 603 032 377

POMOC DROGOWA

TRANSPORT maszyn rolniczych i budowlanych o masie do 10 t POMOC DROGOWA 24h FREEHOL.PL tel. 793 793 136

INFORMATOR

Alarmowe

Straż Pożarna 998 lub ... 352 77 68
Policja 997 lub 47 814 22 10

Pogotowia

Ratunkowe 999 lub 352 84 61
Cieplne 993
Energetyczne 991 lub ... 351 27 02

Instytucje i Urzędy

Starostwo 352 74 00
Urząd Miasta 351 24 60
PUP 352 93 80
Skarbowy 352 11 09
ZUS 352 92 60
KRUS 352 07 51
ARiMR 352 79 80
Prokuratura Rejonowa .. 313 35 00
Sąd Rejonowy 313 30 01
Poczta Radzyń 352 76 11

Urzędy Gmin

Borki ..... (81) 857 42 08
Czemierniki 351 30 03
Kąkolewnica..... 372 20 10
Komarówka..... 353 50 04
Radzyń..... 413 18 00
Ulan-Majorat..... 351 80 69
Wohyń..... 353 00 03

Inspekcje

Nadzoru Budowl. 352 74 15
SANEPID 352 74 16
Weterynaryjna 352 70 15

RADZYŃSKIE CENTRUM KOMINIARSTWA
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 603-137-021
RAD

eprasa.pl cc8052f85e

Nie chcą odoru w Kuraszewie

Jest wielka awantura. O smród, odór, fetor i przykry zapach, który od tygodni unosi się, według relacji mieszkańców, nad ich miejscowością. – Śmierdzi padliną! – mówią wprost.

Z inicjatywy sołtys Kuraszewa Justyny Paginowskiej, mieszkańców Suchowoli i Kuraszewa, doszło do spotkania przedstawiciela Podlaskich Gorzelni Surwin i biogazowni - prezesa Romana Żabki z mieszkańcami. Pojawił się również wójt gminy Wohyń Tomasz Jurkiewicz i radna Dorota Iwanejko. Wszyscy mieli szansę na przedstawienie swych stanowisk.

Pszczelarze zrównali gorzelnię z glebą za to, że do niezabezpieczonych odpadów, z których korzysta biogazowania, dostają się (dostawały się) pszczoły, które tam ginęły. A te, które wracały do uli, z pożytkiem z landrynek czy innych słodkich odpadków np. z Biedronki, produkowały miód w kolorach benzyny.

- Przez całe wakacje wakacje smród był taki, że okien nie dało się otworzyć. Dzieci skarżyły się na bóle głowy - mówiła z kolei jedna z matek.

Powodem ustawicznego odoru jest wylewany przez rolników na pola poferment z biogazowni (najlepszy naturalny nawóz). Są obostrzenia, co do ilości, którą można wylać na pole i zastrzeżenie, że trzeba pole przeorać w czasie do 48 godzin. Problem jest, gdy rolnik tego nie zrobi na czas.

Mieszkańcy Suchowoli i Kuraszewa są mocno zaniepokojeni tym, co dzieje się z powietrzem, którym oddychają

Teraz gorzelnia zapowiada przygotowanie pofermentu do wylewania na łąki. Będzie miał inną nazwę. Polepszacz.

- Czyli teraz będziemy mieli i lepiej, i gorzej? - kwitował jeden z pszczelarzy.

Na spotkaniu doszły do głosu emocje. Mieszkańcy mieli zapewnienia, że nie będzie uciążliwości ze strony gorzelni. Teraz mają dużo uwag.

mm

Tomasz Jurkiewicz,
wójt gm. Wohyń

Spółka zamierza zmniejszać swoją uciążliwość

Bardzo dobrze, że w Suchowoli doszło do spotkania z przedstawicielami Zarządu Podlaskich Gorzelni Surwin i Biogazowni. Okazało się, że mieszkańców już od miesięcy interesowały różne sprawy. Od zieleni izolacyjnej wokół zakładu, która zostanie urządzona przez kłopoty z ruchem drogowym wokół firmy, do nieprzyjemnych zapachów. Prezes Roman Żabka wyjaśnił, że w biogazowni doszło do awarii i spółka już pracuje nad usunięciem nieszczelności. Wierzę, że to wyeliminuje przykry zapach w okolicy zakładu.
Należy jednak pamiętać, że Gorzelnia Surwin i jej biogazownia to duży pracodawca na terenie gminy Wohyń. Solidnie płaci podatki, z niczym nie zalega, włącza się finansowo w nasze przedsięwzięcia, od lat wspiera choćby strażaków i oświatę. Zakład dalej chce się rozwijać, złożył wniosek do zmiany planu miejscowego o dopuszczenie na tzw. Zawoince pod lasem obiektów magazynowych i terenów składowania. Informacje ze spotkania były chyba potrzebne nam wszystkim. Najważniejsze, że spółka stara się słuchać ludzi i zamierza zmniejszać swoją uciążliwość.

Rozmowa z Romanem Żabką, prezesem gorzelni

Problemu nie bagatelizujemy

Prezes Żabka nie ukrywał faktów. Od początku funkcjonowania biogazowi na terenie gorzelni, czyli od ponad dwóch lat, po raz pierwszy doszło do awarii i to poważnej. Na jej usunięcie gorzelnia wciąż czeka, obiecuje, że pod koniec przyszłego tygodnia tego odoru nie będzie. Między innymi o tej sprawie zgodził się porozmawiać z naszą redakcją.

W Wspólnota: Na czym polega awaria w biogazowi Surwin i kiedy będzie usunięta w Suchowoli?
Roman Żabka: Awaria w biogazowni w Kuraszewie polega na rozszczelnieniu membran gazoszczelnych na fermentorach. Rozszczelnienie powstało w wyniku błędu pracownika, który nie zareagował prawidłowo na zmniejszające się ciśnienie biogazu i doprowadził do powstania podciśnienia. Podciśnienie doprowadziło do ściągnięcia membrany w dół i jej rozszczelnieniu na elementach konstrukcji znajdujących się w fermentorze. Prawdopodobnie nie doszłoby do tej awarii, gdyby fermentor był wyposażony w siatki zabezpieczające. Niestety producent założył w naszych fermentorach tylko pasy. Naprawa uszkodzonych membran i przy okazji założenie siatek zabezpieczających przed podobną awarią w przyszłości powinna się zakończyć do 20 października .

W Na spotkaniu z mieszkańcami Suchowoli padła informacja, że przyczyną awarii prawdopodobnie było przetwarzanie krwi, która stanowiła do 30 proc. masy do przetwarzania w biogazowi. Mieszkańcy zgłaszali, że śmierdzi padliną. Co stanowi źródło produktu do biogazowi? Czy są tam odpady z ubojni?
- W naszej biogazowni w ostatnim czasie krew stanowiła około 15 proc. wsadu. Nie przetwarzamy żadnych innych odpadów z ubojni. Głównymi substratami w naszej biogazowni są wywar z gorzelni i przeterminowana upłynniona żywność, tzw. Refood. Badania laboratoryjne wykazały, że to krew przyczyniła się do powstania zbyt dużej ilości azotu w masie fermentującej i w konsekwencji doprowadziła do inhibicji procesu fermentacyjnego. Tak jak wspomniałem na spotkaniu, obecnie ograniczyliśmy przetwarzanie krwi do minimum.

W Mówił Pan, że awaria dotycząca nieszczelności biogazowi zdarzyła się po raz pierwszy od początku jej funkcjonowania (od ponad dwóch lat). Stąd wzmożony odór w Suchowoli. Czy są kontrole dotyczące odoru? Jak gorzelnia wypada wobec kontroli środowiskowych?
- W gorzelni i biogazowni przeprowadzane były i są róże kontrole, ale nie przypominam sobie, żeby kiedykolwiek podnoszony był w tych kontrolach problem odoru. Jedyna kontrola, jaka była związana z uciążliwością odorową była kontrola interwencyjna w dniu 3 października przeprowadzona przez Państwową Inspekcję Sanitarną i WIOŚ. W tym dniu inspektorzy mimo awarii nie stwierdzili występowania odorów na terenie zakładu.

W Obawy budzi projekt budowy magazynu Laguna. W jakiej technologii ma być budowany, czy ta technologia wyeliminuje uciążliwy zapach?
- Zacznę od tego, że laguna pozwala na przechowywanie pofermentu w okresie zimowym i stosowanie wtedy, kiedy rośliny tego nawozu potrzebują. Planowana laguna do magazynowania nawozu organicznego (pofermentu) będzie wykonana zgodnie z obowiązującymi przepisami w niecce ziemnej powstałej przez wykonanie obwałowań z wykorzystaniem specjalistycznych membran. Membrany są wodoszczelne i gazoszczelne, uniemożliwiając przedostawanie się pofermentu do ziemi i powierza. Przed przedostanie się pofermentu do ziemi będą zabezpieczały dwie membrany, pomiędzy którymi rozłożone będą rury perforowane podłączone do studzienek kontrolnych. Studzienki będą pozwalały na kontrolowanie szczelności laguny. Przed przedostawaniem się zapachów do atmosfery będzie zabezpieczała trzecia membrana, tzw. pływająca. Do tego będzie wykonana cała infrastruktura związana z napełnianiem i opróżnianiem laguny. Pragnę nadmienić, że laguna jest planowana w miejscu ustronnym, w którym nie ma zabudowy mieszkalnej i gospodarczej. Najbliższe pojedyncze zabudowania (3) będą się znajdowały w odległości około 500 m od laguny, a zwarta zabudowa wsi będzie się znajdowała w odległości powyżej 750 m od laguny. Na drodze dojazdowej do laguny nie ma żadnych zabudowań.

W Pytanie dotyczące pszczelarzy: co gorzelnia zrobi, żeby zarzuty o śmierci milionów pszczół w niezabezpieczonych pojemnikach się nie powtórzyły?
- Na temat zarzutów panów pszczelarzy nie będę się wypowiadał (miliony pszczół i benzyna w ulu?). Problemu nie bagatelizujemy. Faktycznie w tym roku 3-4 razy przyjechały do gorzelni odpady w postaci landrynek i lizaków. Odpady mimo tego, że były zabezpieczone przez dostawców, zwabiły pszczoły. Prawdą jest, że wspólnie z panami pszczelarzami próbowaliśmy je dodatkowo zabezpieczać. Niestety nie zawsze się to udawało. Jedynym skutecznym rozwiązaniem było przeniesienie odpadu do pomieszczeń zamkniętych, których w tej chwili mamy ograniczoną ilość i do produkcji w pierwszej kolejności. Żeby rozwiązać ten problem w przyszłości, ale przede wszystkim, żeby poprawić warunki magazynowania odpadów, podjęliśmy decyzję o wybudowaniu hali o powierzchni około 600 mkw., w której będziemy przechowywali odpady dostarczane do nas na paletach i w paletopojemnikach. Poprawi to warunki magazynowania odpadów, warunki pracy naszych pracowników i rozwiąże problem pszczół. Halę planujemy oddać do użytku w pierwszej połowie przyszłego roku.

W Mówił Pan: „Do gorzelni prowadzi sześć bram, każda z nich jest otwarta". Jakie są profity dla gminy Wohyń z tytułu działalności gorzelni?
- Do gorzelni i biogazowni naprawdę można wejść sześcioma bramami. Nie ma szlabanów. Każdy może przyjść. Porozmawiać, zobaczyć zakład. Z całej Polski przyjmujemy bardzo dużo delegacji oglądających nasze instalacje. Między innymi przyjeżdżają do nas przedstawiciele uczelni wyższych zajmujący się stosowanymi przez nas technologiami. Nigdy nie spotkaliśmy się z opinią, że u nas śmierdzi, że czuć jakieś odory. Oczywiście na terenie zakładu w granicach działki, w niektórych miejscach, pojawiają się pewne zapachy charakterystyczne dla procesów technologicznych gorzelni i biogazowni, ale nie są to odory. Jeśli chodzi o profity dla gminy to jak każdy przedsiębiorca płacimy podatki. W tym roku do kasy gminy wpłacimy łącznie ponad 260 tys. zł. Po zakończeniu prowadzonych i planowanych inwestycji opłaty powinny wzrosnąć dwukrotnie. Tworzymy nowe miejsca pracy. W ostatnich latach co rok przybywa od kilku do kilkunastu nowych miejsc pracy. Obecnie w naszych zakładach zatrudniamy 140 osób, z czego większość mieszka w gminie Wohyń i gminach ościennych. Wspieramy różne lokalne przedsięwzięcia i organizacje. O to, jakie to jest wsparcie i czy jest zauważalne przez mieszkańców, proszę pytać innych.

W Dziękuję za rozmowę.

Justyna Paginowska,
sołtys Kuraszewa

Co innego czuć smród raz na jakiś czas, a co innego czuć go codziennie

- Nikt nie widzi problemu w tym, że jakość naszego życia znacznie spadła. Przez większą część wakacji dzieci nie mogły wyjść na podwórko z powodu unoszącego się odoru. Wiele osób jest złych na tę sytuację i nie przyszło na zebranie, bo wiedzą, że już wcześniej zarząd nam obiecywał poprawę w prowadzeniu biogazowni tak, by nie była dla nas uciążliwa. I tylko na obietnicach się skończyło. Nie ufamy już zapewnieniom. Pan wójt uśmiechnięty, bo gorzelnia dołożyła do drogi, ale proszę sprawdzić, to droga do ich zakładu i to oni ją zniszczyli, mieszkańcy jedynie z niej korzystają, by dojechać do pracy. I kto nas zrozumie? Mieszkamy tu od lat. To było spokojne miejsce. Można było wyjść na dwór, wypić herbatę, latem zjeść obiad. Dziś musimy siedzieć zamknięci w domach. Rozumiemy, to zakład pracy i dobrze, niech ludzie pracują, ale niech i nas zrozumieją

R E K L A M A

RAD

eprasa.pl cc8052f85e

Nasz Patronat

Kąkolewisko już w niedzielę. „Pietrek” w roli jurora

W Kąkolewnicy kolejna edycja jednego z najzabawniejszych wydarzeń w regionie. Kąkolewisko startuje już w najbliższą niedzielę i będzie 23. edycją tego przeglądu kabaretowego. Patronem medialnym imprezy po raz kolejny została Wspólnota Radzyńska.

Ubiegłoroczna edycja i zaproszenie kabaretu KałaMasz okazało się strzałem w dziesiątkę, co najlepiej pokazała frekwencja w sali Gminnego Ośrodka Kultury w Kąkolewnicy. W tym roku organizatorzy również przygotowali wiele atrakcji. Największą będzie kolejna wizyta Piotra Pręgowskiego - aktora dobrze znanego m.in. z serialu „Ranczo” czy „Zmiennicy”.

„Pietrek” oceni kabarety

Odtwórca roli Patryka Pietrka w „Ranczu” czy Krashana Bhamaradżangi w „Zmiennikach” tym razem będzie pełnił rolę jurora konkursu głównego. Oznacza to, że będzie do dyspozycji widzów przez cały czas trwania Kąkolewiska. Będzie więc można zrobić wspólne zdjęcie czy wziąć autograf.

Początek Kąkolewiska zaplanowano na godz. 14. Wydarzenie odbędzie się w najbliższą niedzielę (20 października) w Gminnym Ośrodku Kultury w Kąkolewnicy

Między występami konkursowymi Pręgowski pojawi się na scenie, by ocenić każdy z kabaretów i zaprezentować własny program. Szczegóły występu nie są jeszcze znane, jednak jak pokazało ostatnie Kąkolewisko, nikt nie będzie mógł narzekać na nudę. Kabarety, które pojawią się na scenie, przygotowały programy od 15 do 25 minut. Początek wydarzenia zaplanowano na godz. 14 w sali Gminnego Ośrodka Kultury w Kąkolewnicy.

Przed rokiem zwyciężył kabaret Jar-Senior (na zdjęciu m.in. z Piotrem Pręgowskim). Kto okaże się najlepszy podczas XXIII Kąkolewiska?

Dziewięć kabaretów na scenie

Główną częścią XXIII Wojewódzkiego Spotkania Kabaretowego Kąkolewisko 2024 będą występu konkursowe. Na scenie pojawi się dziewięć kabaretów, które będą rywalizowały w trzech kategoriach - kabaret tradycyjny, współczesny i młodzieżowy. Na zwycięzców każdej z kategorii czeka nagroda pieniężna, ufundowana przez Centrum Spotkania Kultur w Lublinie.

Przed kąkolewnicką publicznością zaprezentują się:

1. Kabaret GZYMS SZYDERCÓW z Lipska k/ Zamościa - „Ale...”
2. Kabaret ZGRANA PAKA z Kobyłki - „Złote Gody”
3. Kabaret JAR-SENIOR z Jarnic k/Węgrowa - „Co tam Kumo na wsi słychać”
4. Kabaret TAKA POTRZEBA z Łapiguza k/Zamościa - „Zwierciadło powiedz przecie”
5. Kabaret SPOCO LOCO z Lublina - „Co ma piernik do warjata”
6. Zespół Śpiewaczy CHODÓW z Chodowa gm. Siedlce - „Przychodnia lekarska”
7. Kabaret 50+ z Żakowoli Starej „Senior może, jeśli chce”
8. Kabaret KARMAŁUCJA z ZO Polskowola - „Umarł Stachu”
9. Szkolne Koło Teatralne GAZA z ZO Kąkolewnica - „No to lecę!”

rg

Anna Mróz,
wójt gminy Kąkolewnica

Pozytywne nastrojenie na kolejny tydzień. Zapraszam!

- Ubiegłoroczne Kąkolewisko pokazało, że odświeżony format wydarzenia sprawdził się w stu procentach. Poza konkursem głównym, na scenie zaprezentował się także kabaret KałaMasz, czyli aktorzy znani z jednego z najlepszych polskich seriali w historii. Podczas tegorocznej edycji w rolę jurora wcieli się Piotr Pręgowski. Z popularnym „Pietrkiem” z Rancza będzie można zrobić sobie zdjęcie czy porozmawiać. Tym razem wcieli się w rolę jurora i będzie oceniał kabarety podczas konkursu głównego. Nie zabraknie oczywiście jego solowych występów, które w ubiegłym roku porwały do zabawy dziesiątki osób, które pojawiły się w Gminnym Ośrodku Kultury. Po raz kolejny liczę na pełną salę i zapraszam wszystkich, którzy chcą pozytywnie nastroić się na kolejny tydzień

Rozliczają burmistrza za wyjazd na Węgry

Wokół burmistrza Jakuba Jakubowskiego wyrósł krąg ludzi, którzy kontrolują jego działania. Jedna z pań zadała mu pytania dotyczące delegacji na Węgry, a sprawą podzieliła się z okolicznymi mediami.

- Jesteś znajomym burmistrza Jakubowskiego, to może zabierze cię na zagraniczny wyjazd finansowany z pieniędzy podatników? - pyta na wstępie listu, który otrzymaliśmy.

Chodzi o wizytę delegacji miejskiego samorządu, która w dniach 16-18 września odwiedziła partnerskie miasto Egyek na Węgrzech.

- Współpraca z Egyek otwiera nowe perspektywy, które będą miały korzystny wpływ na rozwój Radzynia - o tym wielokrotnie mówił burmistrz.

Kobieta dociekała: Za ile delegacja pojechała? I dlaczego nie wszyscy radni dostali zaproszenie?

Burmistrz nie krył, że nie do wszystkich zaproszenie do wyjazdu zostało skierowane.

- Zaprosił tylko sobie wybranych. Jakim kluczem się kierował? A przejazdy zostały sfinansowane z pieniędzy publicznych. Tak się bawi nowy burmistrz Jakub Jakubowski? Wcześniej zarabiał bardzo mało (proszę spojrzeć w jego oświadczenia majątkowe) to teraz sobie to odbija? Tylko dlaczego na koszt mieszkańców Radzynia? - pyta zaniepokojona.

Otrzymaliśmy wyjaśnienia z magistratu.

- Egyek to miasto, z którym Radzyń Podlaski ma relacje partnerskie od 23 lat. Przez ostatnie 10 lat partnerstwo to nie było należycie pielęgnowane. Relację zamrożono. W tym czasie Egyek znacząco się rozwinął, zdobył prestiżową europejską nagrodę w konkursie rozwoju obszarów wiejskich. Świadczy to o jego dynamicznym rozwoju. Dlatego chcąc odbudować te relacje, zdecydowałem się zorganizować wizytę studyjną dla pięciu osób: burmistrza, przewodniczącego rady i trzech nowych radnych - tłumaczy Jakubowski.

mm

Jakub Jakubowski,
burmistrz

Dlaczego radni z komitetu Jerzego Rębka mieliby brać udział w tej wizycie?

- Pojawiło się pytanie, jakim kluczem zapraszałem radnych. Dlaczego zaproszeni nie zostali inni radni, w tym wybrani z komitetu Jerzego Rębka, poprzedniego burmistrza. Warto zaznaczyć, że to właśnie przez ostatnie 10 lat jego rządów nie wykorzystywano potencjału współpracy z Egyek, a wręcz zaprzepaszczono szanse, jakie ta współpraca oferowała. Dlatego pytanie powinno brzmieć odwrotnie: dlaczego radni z komitetu Jerzego Rębka mieliby brać udział w tej wizycie? Celem wyjazdu nie było przekonywanie kogokolwiek do wartości, jakie płyną z partnerstw, ale raczej odbudowanie popsutych relacji i wykorzystanie wszystkich korzyści, jakie z niej płyną dla obu miast. Nie będę sprowadzał sprawy do żartu mówiąc tylko, że do samochodu mogło wejść najwyżej pięć osób, choć to fakt. Istotę sprawy wykładam w całości

Urząd Miasta odpowiada:

* koszty paliwa na trasie Radzyń Podlaski - Egyek - Radzyń Podlaski: 488,06 zł,

* miasto nie poniosło kosztów związanych z noclegami i wyżywieniem podczas wyjazdu,

* zakupiono prezent dla burmistrza Egyek za kwotę 150,81 zł

Po raz 19. radzyńscy studenci Uniwersytetu Trzeciego Wieku odśpiewali „Gaudeamus igitur”

W tym roku radosny hymn odśpiewało ponad 70 studentów Radzyńskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku wraz z gośćmi.

Dariusz Gałan po raz 19. miał zaszczyt witać słuchaczy UTW oraz prelegentów. Wykład inaugurujący wygłosiła Małgorzata Artymiak, psycholog i lubelski nauczyciel akademicki, która mówiła o tym, jak radzić sobie z emocjami i stresem. Czy stres nie dotyczy osób w srebrnym wieku?

- Mogłoby się tak wydawać, mamy więcej czasu wolnego, mniej obowiązków, a jednak doświadczamy stresu. Wynika on m.in. z tego, że starzejemy się i mamy tego świadomość - mówiła na wstępie.

Inauguracja roku odbyła się w Oranżerii, ale od tego roku akademickiego słuchacze będą korzystać z sali konferencyjnej Pałacu Potockich

Kolejny wykład wygłosił Adam Świć. Opowiadał o twórczości polskiej noblistki Wisławy Szymborskiej.

Od tego roku akademickiego słuchacze będą korzystać z sali konferencyjnej Pałacu Potockich. To tam, raz lub dwa razy w miesiącu, będzie można wysłuchać ciekawych informacji na rozległe tematy z: zakresu zdrowia, literatury, sztuki itp.

mm

Nie będzie niebieskiej koperty na ul. Rynek

W minionym tygodniu poruszyliśmy temat zgłaszany przez osobę niepełnosprawną, dotyczący miejsc parkingowych w centrum Radzynia.

Mamy odpowiedzi, których udzielił Dariusz Piekarski, naczelnik Wydziału Zarządzania Mieniem Komunalnym.

Po pierwsze

- Projekt rewitalizacji placu publicznego Rynek nie obejmował utworzenia/wyznaczenia miejsc parkingowych. Wychodząc na przeciw postulatom zgłaszanym przez mieszkańców Miasto Radzyń Podlaski otworzyło część placu na ruch pojazdów. Otwarty dla pojazdów przejazd jest drogą wewnętrzną, na której dopuszcza się czasowe zatrzymanie pojazdu bez konieczności wyznaczania miejsc postojowych - wyjaśnia naczelnik.

Pytany, o jakie „czasowe” zatrzymanie chodzi, dodaje: - Zatrzymanie pojazdu nie obejmuje określonego czasookresu.

Po drugie

Zapytany, czy przewiduje wprowadzenia ograniczeń czasowych w obszarze miejsc parkingowych dla osób niepełnosprawnych, stwierdza:

- Biorąc pod uwagę lokalną społeczność, takie działania spotkają się z niewłaściwym odbiorem społecznym.

mm

RAD

eprasa.pl cc8052f85e

R E K L A M A

Generali, z myślą o Rolnikach

generaliagro.pl

KAŻDY HEKTAR MA DLA CIEBIE ZNACZENIE

Nie pozwól, aby niepogoda zachwiała kondycją finansową Twojego gospodarstwa. **Ubezpiecz uprawy ze składką minimum 300 zł i zyskaj 150 zł na zakupy.** Więcej na i-rolnik.pl.

Materiał informacyjny. Akcja promocyjna trwa od 23.09.2024 r. do 30.11.2024 r. lub do wyczerpania puli e-kodów (12 000). Skierowana jest tylko do osób fizycznych, które wykupią ubezpieczenie upraw ze składką min. 300 zł (płatną przez Ubezpieczającego). W ramach akcji uczestnik może otrzymać tylko jeden e-kod. Organizatorem akcji promocyjnej jest Generali T.U. S.A. z siedzibą w Warszawie przy ul. Senatorskiej 18. Szczegółowe zasady akcji zawarte są w regulaminie „Jesienne uprawy z e-kodem 2024" dostępnym na generaliagro.pl/regulaminy i i-rolnik.pl. Szczegółowe zasady działania ubezpieczenia zawarte są w OWU Upraw Rolnych umieszczonych na generaliagro.pl

GENERALI | AGRO

RAD

eprasa.pl cc8052f85e

Uratowane perebory

Wzorzysty ornament tkacki miał już zupełnie zaniknąć w Polsce, ale został nad Bugiem i został rozpowszechniony we wsiach pow. bialskiego. Umiejętność tkania pereboru wpisano nawet na Krajową Listę Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego Polski.

Fot. Teresa Wakulik

Podlaskie kostiumy ludowe zdobiły haftowane perebory

W piątek (18 października) o godz. 17 w oficynie zachodniej Muzeum Południowego Podlasia zacznie się wernisaż wystawy „Perebory. Odsłony". Ta ekspozycja jest realizowana w ramach projektu „Perebory. Odsłony - popularyzacja niematerialnego dziedzictwa kulturowego UNESCO".

- Podczas wernisażu wystawy, która została objęta honorowym patronatem prezydenta Miasta Michała Litwiniuka, zaprezentowana zostanie premierowo strona www.perebory.pl będąca cyfrowym repozytorium pereborów z polskich instytucji muzealnych. Projekt został objęty patronatem Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego, a wśród partnerów należy wymienić: Instytut Wzornictwa, Polską Akademię Nauk, Wytwórnię Filmów Dokumentalnych i Fabularnych oraz Gminny Ośrodek Kultury w Białej Podlaskiej - informuje Aleksandra Sacewicz z Muzeum Południowego Podlasia.

Perebory są unikalnym ornamentem tkackim, który układa się we wzorzyste pasy. Kiedyś zdobiły obrusy, koszule, spódnice, ręczniki. Te ornamenty wywodzą się ze sztuki Cesarstwa Bizantyjskiego. Za pośrednictwem kościoła prawosławnego, trafiły one na terytorium ruskie i przeniknęły na tereny słowiańszczyzny wschodniej. Na terenach Polski występowały wśród ludności pochodzenia ruskiego, w części obszaru włodawskiego i nadbużańskiego. Były charakterystyczne m.in. dla unitów. Po II wojnie światowej uznawane były już za technikę wymarłą.

Tylko dwie tkaczki w Dołhobrodach Stanisława Baj i Antonina Waszczuk podtrzymywały umiejętności, a bialskie muzeum, nagradzając je w konkursach, ratowało technikę. Bożenna Pawlina-Maksymiuk, jako dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Białej Podlaskiej, założyła kilkanaście pracowni ginących zawodów, gdzie uczono m.in. tkania pereboru. To ona skutecznie zabiegała o wpisanie umiejętności tkania pereboru na Krajową Listę Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego Polski.

– Dzięki współpracy z licznymi instytucjami muzealnymi możliwe jest zaprezentowanie na wystawie tak bogatych zasobów muzealnych i archiwalnych. Współpraca taka zwiększa dostępność do materialnego i niematerialnego dziedzictwa kulturowego i wpisuje się w założenia Konwencji UNESCO w sprawie jego ochrony, stanowiąc przykład dobrej praktyki i wsparcia depozytariuszy – wyjaśnia Aleksandra Sacewicz.

Zaznacza, iż wystawa potrwa aż do przyszłorocznej Nocy Muzeów, czyli do 19 maja 2025 r.

Projekt dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, pochodzących z Funduszu Promocji Kultury oraz dotacji celowej prezydenta miasta Biała Podlaska.

(Pim)

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Białej Podlaskiej

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Kasjer - sprzedawca, Biała Podl./DH Ela	1	4 300,00 zł	u
Kierowca C+E, Biała Podl./WIMAX PW	1	14 000,00 zł	u
Nauczyciel bibliotekarz, Biała Podl./Biblioteka Pedagogiczna	1	4 908,00 zł	u
Kierowca samochodu dostawczego, Biała Podl./R--LOGISTIC	1	7 000,00 zł	u
Magazynier, Rogoźnica Kol.		4 496,00 zł	z
Operator CNC, Sławacinek Nowy/Gala BBG	1	6 900,00 zł	u
Pracownik produkcyjno – magazynowy, Sławacinek Nowy/Gala BBG	1	6 800,00 zł	u
Konstruktor – technolog, Sławacinek Nowy/ Gala BBG	1	11 300,00 zł	u
Kierowca samochodu do 3,5 t., Biała Podl.	1	7 000,00 zł	u
Mechanik – monter, Sławacinek Nowy/Gala BBG	1	5 590,00 zł	u
Pracownik restauracji, Biała Podl.		25,6 zł/godz.	z
Asystentka stomatologiczna/rejestratorka, Biała Podl./DENTICA	0,75	3 225,00 zł	u
Pracownik biurowy, Międzyrzec	1	4 300,00 zł	u
Kierowca samochodu dostawczego, Międzyrzec	1	4 400,00 zł	u
Tyflopedagog, Misie	0,05	450,00 zł	u
Kierowca – mechanik, Biała Podl.	1	4 300,00 zł	u
Logista, Biała Podl.	1	4 300,00 zł	u
Pracownik myjni, Styrzyniec	1	4 300,00 zł	u

u - umowa o pracę
z - umowa zlecenie

Powiatowy Urząd Pracy w Radzyniu Podlaskim

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Nauczyciel psycholog, Wola Osowińska/ZSR	0,5	3 253,25 zł	u
Asystent do spraw analizy i badań terenu, Radzyń	1	4 300,00 zł	u
Nauczyciel współorganizujący, Wola Osowińska/ ZPO	1	4 908,00 zł	u
Nauczyciel przedszkolny, Radzyń	1	5 500,00 zł	u
Montażysta, Radzyń/MEGA SYSTEM	1	4 500,00 zł	u
Nauczyciel współorganizujący w wychowaniu przedszkolnym, Ostrówki		3 000,00 zł	u
Asystent prezesa, Radzyń/MEGA SYSTEM	1	4 800,00 zł	u
Pracownik produkcji, Radzyń/GFN	1	4 300,00 zł	u
Magazynier, Białka	1	4 300,00 zł	u
Nauczyciel przedszkola, Bezwola/Nakonieczni	1	4 300,00 zł	u
Kierowca, Radzyń/Wotex	1	4 300,00 zł	u
Robotnik gospodarczy, Radzyń/Wotex	1	4 300,00 zł	u
Przetwórca owoców i warzyw, Radzyń/Bimiz Food	1	4 300,00 zł	u
Monter sieci wod – kan, Komarówka Podl./ WODKAN	1	4 300,00 zł	u
Mechanik pojazdów samochodowych, Turów/ Auto - Magik	1	4 300,00 zł	u

u - umowa o pracę

Oszuści wmówili mu włamanie na konto. Stracił 45 tys. zł

Międzyrzec Podlaski: 45 tys. zł stracił mężczyzna, który uwierzył, że gotówka na jego koncie bankowym jest zagrożona. Przekonany, że rozmawia z pracownikiem banku, przelał pieniądze „na bezpieczne konto", a cześć pieniędzy przesłał znajomemu.

W poniedziałek (7 października) do międzyrzeckiego komisariatu zgłosił się 47-latek, który padł ofiarą oszustów.

- Na początku października br. otrzymał telefon od nieznajomego podającego się za pracownika banku. Dowiedział się wówczas, że w tym właśnie momencie ktoś włamał się na jego konto i próbuje wypłacić z niego 20 tys. zł. Właśnie dlatego należy szybko przelać je na bezpieczne „nowo utworzone konto techniczne" - informuje nadkomisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej. - Niestety oszust uśpił czujność mężczyzny, a informacje, które przekazywał, zdawały się potwierdzać prawdziwość jego słów. Dodatkowo w trakcie trwania rozmowy otrzymał wiadomość SMS, jak mu się wydawało z banku o treści: „Szanowny kliencie, obecnie rozmowę telefoniczną prowadzi starszy specjalista działu bezpieczeństwa...".

W czasie pierwszej rozmowy pokrzywdzony był za granicą. Dlatego też w momencie problemów technicznych z wykonaniem przelewu cześć posiadanej gotówki przelał znajomemu, aby ten wykonał transakcje na konto wskazane przez rzekomego pracownika banku. Gdy i u niego pojawił się problem z wykonaniem przelewu, sprawa została odłożona na kolejne dni, kiedy mężczyzna będzie w Polsce.

Kiedy mężczyzna wrócił do kraju, zgodnie ze wskazówkami oszusta udał się do banku. Tam osobiście wypłacił resztę pieniędzy, od razu wpłacając je na „techniczne konto" podane przez sprawcę. Oszust uczulił też pokrzywdzonego, by ten nie rozmawiał z pracownikami banku, bo Ci biorą udział w grupie przestępczej.

- Pieniądze na wskazane konto przelał również znajomy mężczyzny. Finalnie 47-latek stracił 45 tysięcy złotych. Po tych transakcjach oszuści nadal próbowali namówić pokrzywdzonego na kolejne operacje finansowe. Wówczas legendą miał być kredyt, który próbuje zaciągnąć na jego dane jeden z pracowników banku. 47-latek zrozumiał wówczas, że padł ofiarą oszustów sprawę zgłosił na Policję - podsumowuje nadkomisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla.

Joanna Niećko

BIA

eprasa.pl cc8052f85e

Mariusz Furlepa ponownie dyrektorem szpitala w Łukowie

Komisja konkursowa zdecydowała w czwartek, 10 października, kto obejmie stanowisko dyrektora SP ZOZ w Łukowie. Było dwoje kandydatów. To były dyrektor szpitala Mariusz Furlepa uzyskał akceptację komisji na to stanowisko.

W konkursie wystartowało dwoje kandydatów: Mariusz Furlepa, lekarz chirurg i były dyrektor szpitala oraz Bernarda Machniak, pielęgniarka z wieloletnim doświadczeniem, działająca w Ogólnopolskim Związku Zawodowym Pielęgniarek i Położnych.

Fot. Patryk Pytlak

Mariusz Furlepa ponownie został wybrany na stanowisko dyrektora SP ZOZ w Łukowie

- Dziś 10 października odbyło przesłuchanie kandydatów. Kandydaci zaprezentowali swoją koncepcję funkcjonowania szpitala, pomysły na kolejną 6-letnią kadencję. Określili mocne, słabe strony szpitala, szanse oraz zagrożenia. Mogę powiedzieć jako przewodniczący komisji, że obydwoje państwo zaprezentowali się dobrze. Oczywiście ich koncepcje były różne. Większe uznanie wśród członków komisji zdobyła koncepcja pana Mariusza Furlepy i on został wskazany w wyniku głosowania na dyrektora szpitala - informuje Włodzimierz Wolski, przewodniczący komisji konkursowej i członek Zarządu Powiatu.

Decyzję o powierzeniu stanowiska dyrektora szpitala Mariuszowi Furlepie podejmie Zarząd Powiatu. W komisji konkursowej zasiadali: przewodniczący Włodzimierz Wolski, wicestarosta Janusz Kozioł, członek Zarządu Powiatu Sławomir Rzymowski, burmistrz Łukowa Piotr Płudowski, delegowany przez Radę Społeczną do pracy w komisji i lekarz Jarosław Pasternak.

mo

Spłonął garaż warsztatu samochodowego. Właściciel pierwszy ruszył do gaszenia

Na jednej z posesji w Gołaszynie doszło do dużego pożaru kotłowni przy warsztacie samochodowym. Właściciel samodzielnie odłączył zasilanie prądu do budynku i próbował gasić ogień. W akcji wzięły udział cztery jednostki straży pożarnej. Była również policja.

Ogień udało się ugasić w ostatnim momencie

Jak poinformowała nas Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Łukowie, zdarzenie miało miejsce dziś w Gołaszynie około godziny 12:00. Pożar zaczął się w kotłowni warsztatu samochodowego, jednak ogień strawił instalację, nagrzewnicę, sterownik pieca centralnego ogrzewania i spowodował okopcenie wnętrza. Zniszczeniu uległo pomieszczenie o powierzchni 30 metrów kwadratowych.

Właściciel warsztatu sam odłączył zasilanie prądu do budynku. Próbował też gasić płomienie. Na miejsce przyjechały trzy jednostki JRG Łuków oraz OSP Gręzówka. Działania strażaków polegały na ugaszeniu pożaru, oddymieniu oraz sprawdzeniu miejsca pożaru kamerą termowizyjną. Ze względu na rodzaj pożaru, musieli pracować w specjalnym oprzyrządowaniu.

Akcja trwała w godzinach 12:15-13:14.

Na miejscu pojawiła się także łukowska policja.

Zdjęcia publikujemy dzięki uprzejmości OSP Gręzówka.

Ewa Jaszczak

Łukowianka Klaudia Borejko na castingu do „Must Be The Music". Oby przeszła dalej!

Nasza utalentowana wokalistka Klaudia Borejko poinformowała w mediach społecznościowych, że jakiś czas temu była na castingu do „Must Be the Music" telewizji Polsat.

Na stronie programu czytamy, że etap castingów został zakończony i producenci niebawem skontaktują się z wybranymi uczestnikami. Trzymamy kciuki, żeby wśród nich była Klaudia!

Klaudia Borejko jest wokalistką i skrzypaczką, laureatką wielu festiwali o zasięgu ogólnopolskim. Jej debiutem teatralnym było granie tytułowej roli w spektaklu „Alicja w Krainie Czarów" w Teatrze Muzycznym ROMA w Warszawie. Nagrywała piosenki m.in. dla Fundacji Młodzi Artyści w Zielonej Górze oraz „Wygraj Sukces" w Tarnobrzegu. Jej głos, który podkładany był w Studiu SDI Media w Warszawie, można również usłyszeć w bajkach Disneya. Występowała w takich programach telewizyjnych jak „Szansa na Sukces" TVP 2, czy „Petersburski Music Show" TVP ABC.

Oprócz śpiewania Klaudia uczy się. Studiuje logopedię, już zrobiła licencjat.

mo

Klaudia Borejko jest wokalistką i skrzypaczką, laureatką wielu festiwali o zasięgu ogólnopolskim

BIA

NEKROLOGI

Biała Podlaska

Maria Drożdż 75 lat
zm. 6 października, Biała Podlaska

Adam Krzymowski 87 lat
zm. 8 października, Rzeczyca

Dominik Chwaluk 95 lat
zm. 7 października, Biała Podlaska

Jadwiga Kapłan 88 lat
zm. 9 października, Biała Podlaska

Józef Majczyna 67 lat
zm. 7 października, Wygnanka

Józef Wołosowicz 88 lat
zm. 10 października, Huszcza

Roman Kądzielski 52 lata
zm. 7 października, Tuczna

Ryszard Buziak 91 lat
zm. 10 października, Międzyrzec

Henryk Kurowski 68 lat
zm. 8 października, Biała Podlaska

HADES Biała Podlaska
Tel. 83 344 35 24

Łuków

Zdzisław Borkowski 69 lat
zm. 4 października, Łuków

Stanisława Bareja 94 lata
zm. 5 października, Dąbie

Janina Kędziora 94 lata
zm. 5 października, Łuków

Sławomir Piekut 68 lat
zm. 6 października, Wandów

Teresa Król 72 lata
zm. 5 października, Gręzówka

Wiesław Bosek 84 lata
zm. 6 października, Łuków

Hades Łuków
Tel. 25 798 37 35

Parczew

Jadwiga Skurzyńska 74 lata
zm. 3 października, Parczew

Leszek Bagun 50 lat
zm. 6 października, Rudno

Roman Skrzeczkowski 61 lat
zm. 5 października, Milanów

Grzegorz Delmaczyński 57 lat
zm. 6 października, Parczew

Usługi Pogrzebowe Kochanowski
Tel. 509 412 470

Radzyń Podlaski

Anna Smolińska 96 lat
zm. 26 września, Radzyń

Jadwiga Domańska 94 lata
zm. 1 października, Radzyń

Ryszard Golec 74 lata
zm. 27 września, Wohyń

Barbara Golbiak 82 lata
zm. 2 października, Radzyń

Tadeusz Kot 71 lat
zm. 28 września, Radzyń

Włodzimierz Kościańczuk 70 lat
zm. 3 października, Radzyń

Marek Kocyła 61 lat
zm. 28 września, Radzyń

Antoni Gałecki 79 lat
zm. 6 października, Kąkolewnica

Jadwiga Zielant 83 lata
zm. 1 października, Ulan

Bożena Gmur 59 lat
zm. 10 października, Radzyń

PUK Radzyń Podlaski
Tel. 83 352 63 89

eprasa.pl cc8052f85e

AŻ NIEDŹWIEDŹ Z HERBU RYCZY. RADZYŃSKIE OPINIE

Szpila Andrzeja Kotyły

O SZTUCE MANIPULACJI, CZYLI JAK OBSRAĆ, PISZĄC PRAWDĘ...

Na początek krótka historyjka sprzed lat prawie dwudziestu. Onego czasu, odwiedzając dom swoich Rodziców mieszkających podówczas jeszcze w Radzyniu, dostarczałem im systematycznie egzemplarze prasy tutejszej.

Pewnego dnia, przybywszy na rutynową herbatkę, rzuciłem na stół w tzw. dużym pokoju świeży numer lokalnego tygodnika z mocno wyeksponowanym na pierwszej stronie tytułem: „CZY BURMISTRZ RADZYNIA ŁAMIE PRAWO?”.

Periodyk ów dostrzegł natychmiast Ojciec mój czcigodny i – nie otwierając pisma – zakrzyknął do Mamy krzątającej się przy czajniku: „Popatrz Zosia, burmistrz łamie prawo!”

Z wyjaśnienia zawartego w krzykliwie anonsowanym na stronie tytułowej artykule jednoznacznie i ponad wszelką wątpliwość wynikało, że ówczesny burmistrz Witold Kowalczyk absolutnie nie postępuje niezgodnie z zasadami prawa, zasiadając w Radzie Nadzorczej Radzyńskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, nie ma tu żadnego konfliktu interesów i wszystko odbywa się tu legalnie.

Jednak smród pozostał i snuł się po mieście jak zbłąkany pośród leśnych chaszczy samotny odyniec.

Ponieważ historia lubi się powtarzać, portal kochający Radzyń zamieszcza tradycyjnie anonimowy artykuł pod złowieszczo brzmiącym tytułem: „CZY BURMISTRZ MOŻE PODEJMOWAĆ DECYZJE NIEZGODNE Z UCHWAŁAMI RADY MIASTA?” i wyjaśnia, że, 16 września br. na oficjalnej stronie UM Radzyń pojawiła się informacja, że miasto Radzyń i PUK, wychodząc naprzeciw oczekiwaniom mieszkańców, od 19 września Punkt Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych we czwartki czynny będzie od godz. 10 do 18, a nie jak dotychczas dwie godziny wcześniej.

Dalej, bita piana aż bryzga, bowiem przecie: „Burmistrz zobowiązany jest do przestrzegania prawa (co przyrzekł, składając ślubowanie). Zgodnie z obowiązującymi przepisami jest on organem wykonawczym – oznacza to, że jego decyzje muszą wykonywać uchwały rady i nie mogą być z nimi sprzeczne.

Potem następuje wykładnia stosowanej uchwały RM Radzyń P. jednoznacznie określającej, że „PSZOK przyjmuje odpady od poniedziałku do soboty w godzinach od 8 do 16, co oznacza, że burmistrz w tajemnej zgodzie z prezesem PUK, (o zgrozo!!!) łamie prawo, i to drastycznie. Na koniec jeszcze złowróżbna, jakże prorocza, przepowiednia zagrożenia sankcjami za nie realizowanie umowy zgodnie z warunkami realizacji zamówienia publicznego. Azaliż, PUK się nie wygrzebie, niczym wszystkie Ziobry, Czarneckie, Palikoty i Romanowskie i inne złoczyńce (m.in. złodzieje) razem wzięte???

P.S.

Jak się tak bezgranicznie kocha swoje miasto, to można napisać wszystko. Można oblepić włodarza fekaliami za dwugodzinne przesunięcie godzin otwarcia śmieciarni, bo to przecie czysta prawda, prawda jedyna, prawda objawiona. Tylko że ta prawda śmierdzi gorzej niż tony śmieci magazynowane w PSZOK niezgodnie z prawem bezecnie łamanym przez burmistrza w zmowie z prezesem PUK. Prawda w końcu zwycięży, a wiarołomni wobec prawa zgniją w pierdlu. Tak będzie, gdy jedynie praworządny, prawomyślny i zupełnie niezłodziejski PiS chwalebnie powróci do władzy, co nie daj nam Boże, amen.

Andrzej Kotyła

Mówię, jak jest

A przede wszystkim trzeba mieć szczęście

Ostatnio pół Polski wydzwaniało z pytaniem, jak do Radzynia na mecz towarzyski udało się ściągnąć tak wielką sportową markę, jaką jest Jagiellonia Białystok. Ile trzeba było zapłacić albo za jakie sznurki pociągnąć? Znacznie większe i zasobniejsze kluby, z dużo większych ośrodków o takim wydarzeniu mogą tylko pomarzyć. A Radzyniowi się udało.

Za nami święto futbolu. Na mecz z Orlętami przyjechała Jagiellonia w najsilniejszym składzie, z wszystkimi gwiazdami Ekstraklasy. Przemili, życzliwi ludzie, strzelili nam tylko trzy gole, znaleźli mnóstwo czasu dla naszych piłkarzyków z akademii, autografy i wspólne zdjęcia do syta - wielka klasa na każdym kroku. Ze strony biało-zielonych też organizacja na medal, nawet pogoda jak z bajki.

W gruncie rzeczy to wszystko była kwestia szczęścia. Że Przemek Kośmider w styczniu w Turcji akurat miał pod ręką router niezbędny Jagiellonii do przeprowadzenia transmisji i go chętnie pożyczył. Że trafiło na otwartych i honornych chłopaków z Białegostoku. Że prezesem jest odważny Krzysztof Grochowski, który nie przestraszył się pomysłu.

Że Artur Fijałkowski miał skąd przytargać na kurtuazyjne prezenty najlepszy ser w Europie. Że akurat są w Radzyniu tak świetni i chętni, żeby zrobić coś fajnego ludzie, jak Staszek Wysokiński, Grzesiek Bożym, Adam Świć, Maciek Michniewicz, Bartek Zabielski, Marek Mitura i postanowili zrobić coś, o czym się będzie mówić dłuuuugo! Gdyby akurat im się nie chciało - bo nie musiało! - pędzlowalibyśmy na jubileuszu może z Orlętami Łuków albo Kawalerowie kontra Żonaci.

To wcale nie jest wesołe. Bo po prostu mieliśmy szczęście. Innym razem może go tyle nie być. Jeżeli nie zbudujemy mechanizmu kreowania, budowania, wspierania i doceniania społeczników i ich roboty dla dobra wspólnego - sukcesy (nie tylko piłkarskie) będą kwestią farta.

Którego trzeba po prostu mieć. Czego sobie i Państwu życzę...

Zbigniew Smółko

PODPATRZONE

Początki małej retencji w Radzyniu. Brawo bobry!

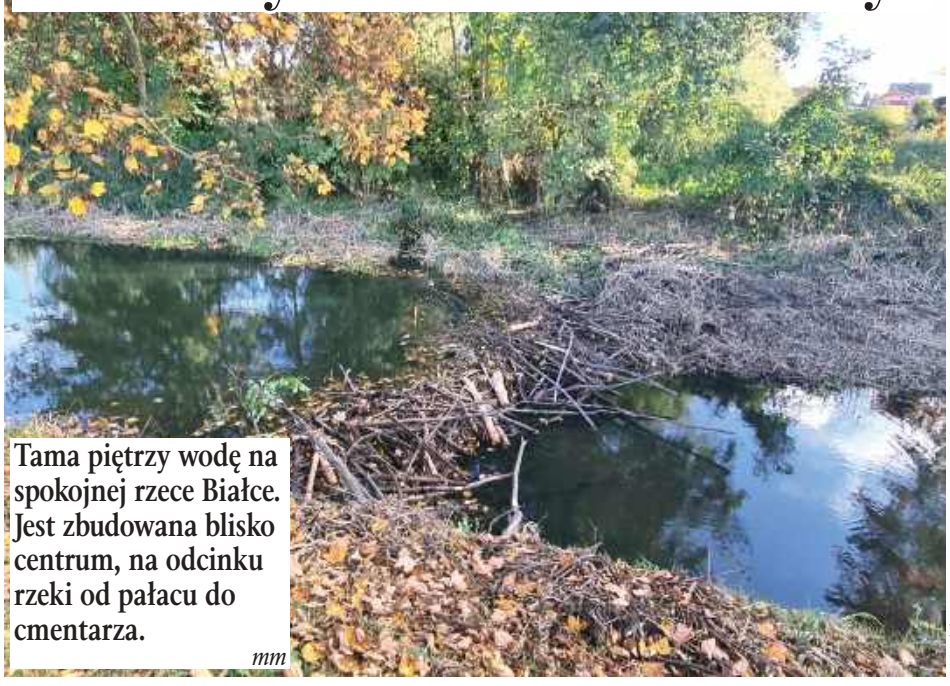

Tama piętrzy wodę na spokojnej rzece Białce. Jest zbudowana blisko centrum, na odcinku rzeki od pałacu do cmentarza.

mm

Fot.Czytelnik

Tama piętrzy wodę na spokojnej rzece Białce. Jest zbudowana blisko centrum, na odcinku rzeki od pałacu do cmentarza. Dziękujemy naszemu Czytelnikowi za fotkę!

Radek z Radzynia

Bóbr dla morsa

Zaraz po powodzi rozpoczęło się szukanie winnych. Do braku zbiorników retencyjnych w Kotlinie Kłodzkiej przyczynili się politycy wszelkich opcji rządzących po 1997 roku, więc trzeba było znaleźć inną ofiarę. I został nią bóbr.

Na Słowacji, która jest kotliną otoczoną ze wszystkich stron górami, mają z ulewnymi deszczami znacznie większy problem. Sukcesywnie, od lat próbują go rozwiązać w inny sposób. Na górskich potokach i strumieniach stawiają co kilkadziesiąt metrów prowizoryczne tamy. A to kilka kłód opartych o brzegi cieku wodnego, a to kilkadziesiąt głazów różnej wielkości.

Takie zapory i zbiorniczki wodne spowalniają wysychanie gleby, zatrzymują znakomitą część opadów w górskich lasach oraz spowalniają powstawanie czoła fali, która wytraca na tych przeszkodach energię kinetyczną. I to działa, a kosztuje utrzymanie kilkudziesięciu osób, które stawiają do trzech zapór dziennie. Przewidywany czas życia tych tam to piętnaście lat, ale biorąc pod uwagę niski koszt ich budowy, po prostu się opłaca. My w Polsce mamy bobry, które zrobią to za darmo.

Jeszcze trzy, może cztery lata temu, kiedy spacerowałem ścieżką rowerową wzdłuż rzeki, napotkałem w ciągu kwadransa trzy bobry. Próbowały powalić do rzeki spore drzewa, ale zbudować żeremi się nie udało i wyniosły się gdzieś indziej. Wróciły!

W tym tygodniu na rzece, na wysokości zalewu pojawiła się bobrowa tama. Jeżeli burmistrz uruchomił program małej retencji w mieście, to bóbr może dostać dofinansowanie na swoją działalność. Renaturyzacja Białki postępuje.

Ps.

Radzyńskim morsom bóbr stworzył warunki na zimowe kąpiele. Brawo BÓBR!

Radosław Grudzień

RAD

eprasa.pl cc8052f85e

– Problem nie jest z tym, że ludzie nie chcą wiatraków. Problem jest z lokalizacją – mówią mieszkańcy

Wiatraki wracają, wraca też niepokój mieszkańców

POWIAT OPOLSKI:
Inwestor chce wybudować na terenie gminy Poniatowa sześć elektrowni wiatrowych. Czy mieszkańcom uda się zahamować inwestycję?

Po kilku latach temat budowy farmy wiatrowej w gminie Poniatowa wrócił niczym bumerang. Opór społeczny i zmiana przepisów dotyczących m.in. odległość od budynków mieszkalnych i obszarów chronionych uchroniła przed kilkoma laty kilka wiosek przed budową wiatraków.

- Ręce nam opadły, jak dowiedzieliśmy się, że od nowa trzeba teraz toczyć bój – mówią mieszkańcy.

Nowy inwestor

- Zgłosił się już do nas inwestor, który na terenie naszej gminy zamierza w najbliższym czasie wybudować sześć elektrowni wiatrowych – potwierdza Paweł Karczmarczyk, burmistrz Poniatowej.

Zaznacza jednocześnie, że wszystkie elektrownie oraz część dróg dojazdowych znajduje się na gruntach prywatnych, a ich budowa uzależniona jest tylko i wyłącznie od uzyskania zgód właścicieli nieruchomości.

- Pozyskanie tych zgód przez inwestora spowoduje, że powstanie farmy wiatrowej w gminie Poniatowa stanie się faktem – dodaje.

Burmistrz Poniatowej przypomina też, że proces formalno-prawny związany z uzyskaniem decyzji środowiskowych i pozwolenia na budowę wiatraków został zakończony siedem lat temu. A dziś za te kwestie odpowiada wojewoda i Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska, a nie, jak kilka lat temu, leżało to w gestii gmin i powiatów.

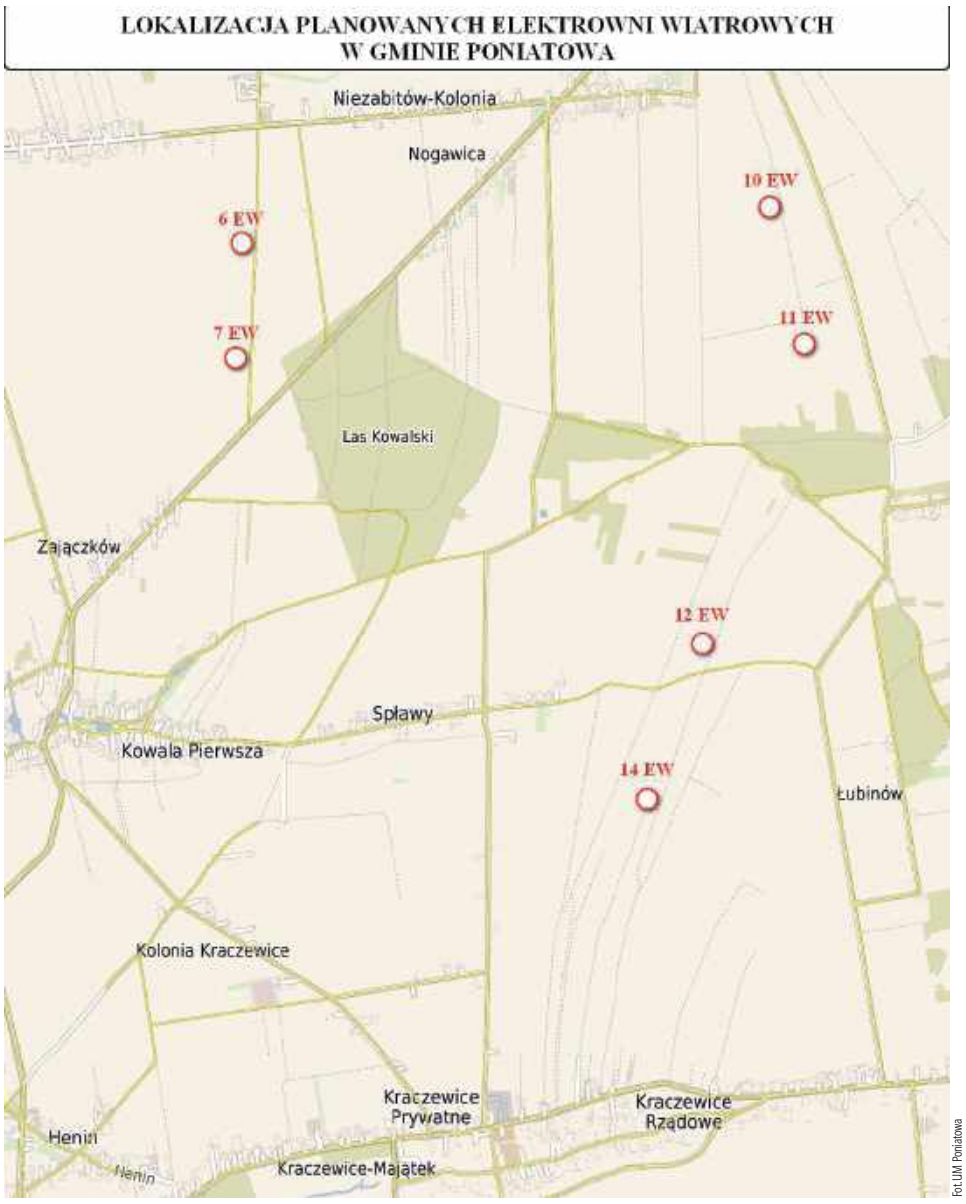

Fot. UM Poniatowa

Wiatraki stanąć mają w trzech sołectwach gminy Poniatowa - Kowala Pierwsza, Kraczewice Prywatne i Niezabitów Kolonia

Przypomnijmy. Zgodnie z Planem Zagospodarowania Przestrzennego na terenie gminy Poniatowa zlokalizowano czternaście elektrowni wiatrowych. W 2016 roku pozwolenia na budowę zostały wydane dla siedmiu z nich. I nadal obowiązują ze względu na zmianę Ustawy o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych.

Teraz zanosi się, że wiatraki stanąć mają w trzech sołectwach - Kowala Pierwsza, Kraczewice Prywatne i Niezabitów Kolonia.

- Budowa tego typu instalacji mojego błogosławieństwa nie ma – stawia sprawę jasno Karczmarczyk.

Do urzędu wpływają już skargi zaniepokojonych mieszkańców miejscowości, na które budowa farmy wiatrowej będzie miała największy wpływ. Wymieniane jest miejscowości – Niezabitów Kolonia, Niezabitów, Spławy, Wólka Łubkowska, Kraczewice Prywatne i Kocianów.

Paweł Karczmarczyk,
burmistrz Poniatowej
- Zgłosił się już do nas inwestor, który na terenie naszej gminy zamierza w najbliższym czasie wybudować sześć elektrowni wiatrowych

Tadeusz Furtak
z Obliźniaka
- Problem nie jest z tym, że ludzie nie chcą wiatraków. Problem jest z lokalizacją. Albo gmina jest prorozwojowa i chce żeby młodzi ludzie się tu osiedlali i mieszkali, albo żeby ten teren był wysiedlony, przemysłowy

„Ta lokalizacja to nie jest najlepszy pomysł"

Gdy kilka lat temu mieszkańcy kilku wiosek toczyli walkę z planowaną budowa wiatraków, założyli stowarzyszenie. Dziś ono już nie istnieje.

- Myśleliśmy, że temat został już zamknięty, że te wszystkie pozwolenia na budowę się przeterminowały. A okazuje się, że nie. Z tego, co wiem, firma Nordex, która kiedyś chciała budować wiatraki, sprzedała pozwolenia budowlane kolejnej firmie Lasuno – mówi Tadeusz Furtak, mieszkaniec Obliźniaka, który kiedyś działał w stowarzyszeniu.

Mieszkańcy nie zmienili zdania. Nadal są przeciwni lokalizacji na terenie gminy Poniatowa wiatraków. Jak twierdzą, świadomość ludzi przez te kilka lat jeszcze bardziej wzrosła i jeszcze większy wyrażają sprzeciw.

- Problem nie jest z tym, że ludzie nie chcą wiatraków. Problem jest z lokalizacją. Albo gmina jest prorozwojowa i chce, żeby młodzi ludzie się tu osiedlali i mieszkali, albo żeby ten teren był wysiedlony, przemysłowy. Trzeba podjąć decyzję – twierdzi.

- Po pierwsze wiatraki nie poprawią mieszkańcom komfortu życia, ale pogorszą z uwagi na hałas. Po drugie dużo powstało nowych domów, które zlokalizowane będą jeszcze bliżej, bo około 300 – 400 m od farm, niż było do tej pory – wylicza niedogodności Tadeusz Furtak.

Mieszkańcy podjęli już działania, ale o szczegółach nie chcą mówić. Liczą, że nowemu inwestorowi nie będzie się opłacało realizować kosztownej inwestycji na ich terenie i pójdzie po rozum do głowy, że ta lokalizacja to nie był i nie jest najlepszy pomysł.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Parczewiak pojechał na grzyby i stracił... ponad 5 tys. zł

49-latek z gm. Milanów w ciągu niecałej godziny dwa razy wsiadł na rower po pijanemu. I pożałował...

W piątek w godzinach porannych w miejscowości Rudno policjanci ruchu drogowego zauważyli mężczyznę kierującego rowerem, którego wygląd mógł wskazywać, że znajduje się pod działaniem alkoholu.

- Mundurowi zatrzymali go do kontroli drogowej i przeprowadzili badanie stanu trzeźwości. Okazało się, że 49-latek w organizmie ma promil alkoholu. Został ukarany mandatem karnym w kwocie 2500 zł, ponadto mundurowi zakazali mu dalszej jazdy. Mężczyzna zobowiązał się do odprowadzenia jednośladu do miejsca zamieszkania oraz potwierdził, że w pełni rozumie obowiązujące przepisy - informuje sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk z parczewskiej policji.

Niecałą godzinę później mundurowi zauważyli, że ten sam mężczyzna, którego dopiero co ukarali wysokim mandatem karnym, znowu porusza się jednośladem.

dj

Żołnierz zatrzymał pijanego kierowcę

Prowadził na podwójnym gazie i bez uprawnień. Zastopował go przypadkowy świadek. Sprawa swój finał będzie miała w sądzie.

W środę, 9 października przypadkowy świadek zatrzymał poruszającego się wężykiem kierowcę volkswagena.

- Zgłaszający relacjonował, że jadąc po centrum Opola Lubelskiego, zauważył jadącego volkswagena, który zarysował inny pojazd, po czym odjechał z miejsca. Kierowca jechał wężykiem, nie trzymając prawidłowego toru jazdy - informuje st. asp. Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy policji.

Świadkiem okazał się żołnierz. Miał wątpliwości co do trzeźwości kierowcy, więc zajechał mu drogę, podbiegł do jego samochodu, otworzył drzwi i wyjął kluczyk ze stacyjki, dzięki czemu uniemożliwił mężczyźnie dalszą jazdę, po czym zawiadomił policjantów.

Jak się okazało, mężczyzna się nie pomylił. 49-letni kierowca volkswagena miał w organizmie ponad dwa promile alkoholu.

- Po sprawdzeniu mężczyzny w policyjnym systemie wyszło też na jaw, że nie posiada uprawnień do kierowania pojazdami - dodaje st. asp. Bigos.

Nieodpowiedzialny kierowca będzie tłumaczył się więc przed sądem, a za kierowanie w stanie nietrzeźwości grozi mu do trzech lat odsiadki.

AG

REG

eprasa.pl cc8052f85e

Rewolucja w szpitalu, który jest na skraju przepaści...

Dyrektor chciał zwalniać, tymczase pracę, a do jego gabinetu przyszli p Wojsko ratunkiem dla tonącego szpi

POWIAT LUBARTOWSKI: Dyrektor, który chciał zwalniać pracowników szpitala, sam złożył rezygnację ze stanowiska. W tym samym dniu do dyrektorskiego gabinetu weszła policja. Powiat oficjalnie zapowiada, że chce oddać szpital wojsku. Tymczasem co ze zwolnieniami? Czy szpital będzie miał pieniądze na wypłaty?

Poniedziałek, 7 października. Policjanci opuszczają gabinet dyrektora SP ZOZ

O szpitalu w Lubartowie piszemy na łamach „Wspólnoty" regularnie. Jednostka w kilka lat wpadła w gigantyczne długi, przekraczające obecnie 130 mln zł, z czego znaczna część zobowiązań to kredyty zaciągnięte w BFF Polska S.A., czyli prywatnej firmie finansowej. Na koniec 2018 r. odnotowano stratę rzędu 200 tys. zł, potem już w każdym roku straty szły w miliony. W końcu w dziesiątki milionów. 2022 r. to rekordowe wówczas 24,3 mln zł. W kolejnym roku rekord został pobity znacznie - strata wyniosła 29,6 mln zł. Tymczasem jedynie za pierwsze sześć miesięcy 2024 r. bilans wykazał 20,5 mln zł na minusie.

Na przestrzeni lat często zmieniali się ludzie rządzący szpitalem. Gdy pod koniec 2018 r. od Polskiego Stronnictwa Ludowego władzę w powiecie przejmowało Prawo i Sprawiedliwość (powiat jest organem tworzącym szpital i sprawuje nad nim kontrolę zarządczą), które rządzi tu do dziś, dyrektorem szpitala był Łukasz Semeniuk. Szybko postawiono na kogoś nowego - Sylwię Domagałę. Pod naporem krytyki zrezygnowała w sierpniu 2021 r., a jej miejsce zajął Mirosław Makarewicz. Dotrwał do czerwca 2023 r., gdy w przerwie jednej z sesji Rady Powiatu Lubartowskiego został odwołany przez Zarząd Powiatu. Jako powód podawano złe wyniki finansowe szpitala. Kolejnym dyrektorem został Artur Szczupakowski, dotychczasowy urzędnik ze Starostwa Powiatowego w Lubartowie, który odpowiadał m.in. za kontrolę SPZOZ-u. Stanowisko zajmował do ubiegłego tygodnia.

Wielkie zwolnienia

Wokół lubartowskiego szpitala niezmiennie wiele się dzieje, jednak w ostatnich dniach doszło tam do prawdziwej rewolucji. Na początku października pracowników SPZOZ-u zelektryzowała wiadomość o planowanych zwolnieniach grupowych. W piśmie skierowanym do związków zawodowych, które otrzymał do wiadomości także Powiatowy Urząd Pracy, dyrektor Artur Szczupakowski zapowiadał, że zwolnienia grupowe dotkną czterech lekarzy, 28 + 67 pielęgniarek (druga liczba oznacza osoby, którym mają być zmienione warunki zatrudnienia), 18 położnych (wszystkie - zmiana warunków pracy), 10 ratowników, 14 fizjoterapeutów, jednego psychologa, sześć sekretarek medycznych, 20 salowych i sanitariuszy, 18 pracowników gospodarczych, sześciu pracowników administracji. W sumie - 192 osoby, z czego ponad setka miała stracić pracę.

To dużo, bo w szpitalu pracuje 596 osób.

Chciał zwalniać, sam stracił pracę

Władze powiatu, którym podlega szpital, nie kryły zdziwienia ruchem dyrektora. Prominenci wyjaśniali, że podjął on działania, chociaż program naprawczy nie był przyjęty ani przez Zarząd Powiatu, ani Radę Powiatu. Dyrektor, który chciał zwalniać pracowników (w piątek zawiadomił o tym Urząd Pracy), wkrótce po wysłaniu pisma do związków zawodowych sam pożegnał się z pracą. Stało się to w poniedziałek - 7 bm.- Pan dyrektor złożył rezygnację ze stanowiska. Motywuje ją względami osobistymi. Zarząd Powiatu przyjął rezygnację, uchwałą zarządu dyrektor został odwołany - powiedział nam 7 października Sebastian Wysok, członek Zarządu Powiatu. - Nie przysługuje mu w związku z tym odprawa finansowa. Pan Artur Szczupakowski przebywał na urlopie bezpłatnym ze stanowiska w Starostwie Powiatowym na czas pełnienia funkcji dyrektora SPZOZ-u w Lubartowie. Teraz może wrócić do Starostwa. Ma siedem dni na złożenie dokumentów do Starostwa w sprawie decyzji, czy chce powrócić, czy nie - dodaje nasz rozmówca.

Policja w gabinecie dyrektora

To nie ostatni zwrot akcji.

Około godz. 16 w poniedziałek (7 października) otrzymaliśmy wiadomość, że w szpitalu jest policja. Na miejscu okazało się, że w gabinecie dyrektora są: były już dyrektor Artur Szczupakowski, jego zastępca Piotr Chęć, wicestarosta Krzysztof Karczmarz, członek Zarządu Powiatu Sebastian Wysok, mecenas starostwa, trójka funkcjonariuszy policji po cywilnemu i sekretarka dyrektora. Jak się dowiedzieliśmy, była też wzywana główna księgowa szpitala.

Kilkanaście minut po godz. 17 z gabinetu wyszedł odwołany dyrektor Artur Szczupakowski, po kilku minutach wrócił. Minęło kolejne kilkanaście minut, wyszedł ponownie. W rękach niósł torby. Ze Wspólnotą nie chciał rozmawiać.

- Nie mam nic do powiedzenia - powiedział.

Po kilkudziesięciu minutach wyszły pozostałe osoby. Wicestarosta Krzysztof Karczmarz zamknął gabinet dyrektora na klucz, okleił drzwi taśmą samoprzylepną, na której kilkakrotnie przystawił pieczęć z napisem „Starostwo Powiatowe w Lubartowie". Także on nie chciał rozmawiać ze Wspólnotą.

- Nie wypowiadam się, będzie oświadczenie - powiedział.

O powód interwencji zapytaliśmy lubartowską policję.

- W poniedziałek przyjęliśmy zawiadomienie dotyczące niszczenia dokumentacji na terenie SP ZOZ w Lubartowie. Zabezpieczyliśmy dokumenty i prowadzimy dochodzenie w kierunku art. 276 KK. Zawiadomienie złożył 52-letni mieszkaniec powiatu lubartowskiego - napisała st. sierż. Sylwia Peruta z KPP w Lubartowie.

Art. 276 Kodeksu Karnego mówi, że „Kto niszczy, uszkadza, czyni bezużytecznym, ukrywa lub usuwa dokument, którym nie ma prawa wyłącznie rozporządzać, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat dwóch".

Nowa szefowa szpitala

Po rezygnacji dyrektora Szczupakowskiego trzeba było znaleźć jego następcę. 8 października odbyło się posiedzenie Zarządu Powiatu.

- Podjęto uchwałę w sprawie powołania p.o. dyrektora szpitala. Została nim Ewa Mateusiak - informuje starosta lubartowski Jan Sławecki. Dotychczas była kierownikiem Wydziału Organizacyjno-Administracyjnego w Starostwie Powiatowym.

Ewa Mateusiak trafiła do lubartowskiego urzędu w czerwcu tego roku. Została przeniesiona na podstawie porozumienia między pracodawcami do Starostwa Powiatowego w Lubartowie z Urzędu Gminy Borki (pow. radzyński).

- Ukończyła studia magisterskie na Wydziale Prawa i Admi-

Fot.Dominik Smagała

Jakub Wróblewski
radny Rady Powiatu

Wiadomość o działaniach Zarządu to dla mnie zaskoczenie

Jeśli Zarząd Powiatu dąży do tego, by SPZOZ w Lubartowie został przejęty przez 1. Wojskowy Szpital Kliniczny w Lublinie, to znaczy, że sytuacja w naszym szpitalu jest tragiczna. To znaczy, że poprzednie zarządy powiatu doprowadziły do tego, iż nie jesteśmy w stanie utrzymać i prowadzić szpitala powiatowego. Szczegółów przejęcia szpitala przez szpital wojskowy nie znamy, niestety nie dostajemy żadnych informacji od Zarządu Powiatu. Miała być sesja Rady Powiatu pod koniec września, została odwołana. Kolejna zapowiedź wskazywała na połowę października, sesji jednak w tym terminie już raczej nie będzie. Czekamy na jakieś informacje, na możliwość rzeczowej analizy proponowanych rozwiązań. Wiadomość o działaniach podejmowanych przez Zarząd Powiatu w kwestii przejęcia lubartowskiego szpitala przez 1. Wojskowy Szpital Kliniczny w Lublinie to dla mnie zaskoczenie, ale może okazać się w tej sytuacji dobrym wyjściem z problemu, w który społeczeństwo powiatu wpędziły poprzednie władze powiatu. Na dziś mamy za mało danych, by się merytorycznie na ten temat wypowiedzieć. Wszystko zależy od tego, jaka będzie treść umowy z lubelskim szpitalem.

Fot.Dominik Smagała

Andrzej Kardasz
przewodniczący Rady Powiatu

Co, jeśli się nie uda? Mamy w zanadrzu coś jeszcze

Od początku do końca biorę udział w pracach dotyczących możliwości przejęcia SPZOZ-u w Lubartowie przez 1. Wojskowy Szpital Kliniczny w Lublinie. Popieram to działanie. To byłoby dla mieszkańców Lubartowa i powiatu najlepsze rozwiązanie, jakie może być w tej trudnej sytuacji finansowej szpitala. Podejrzewam, że pozwoliłoby to uniknąć zwolnień ze szpitala w Lubartowie. Warto zauważyć, że to, co ogłosił w ostatnich dniach swojej pracy dyrektor Artur Szczupakowski, wzbudziło niepokoje wśród pracowników SPZOZ-u. Pracowaliśmy nad tym długo, to było poufne. Wróżką nie jestem, ale są duże szanse, że nasz plan się powiedzie. Co, jeśli połączenie z lubelskim szpitalem się nie uda? Mamy w zanadrzu coś jeszcze, ale to nie jest temat na teraz. Nie możemy się nastawiać wyłącznie na jeden scenariusz. Wszyscy z optymizmem jednak wierzymy, że uda się doprowadzić do przejęcia SPZOZ-u w Lubartowie przez 1. Wojskowy Szpital Kliniczny w Lublinie. Trudno mówić o konkretnych terminach, rozmowy cały czas się toczą. Zarówno na poziomie politycznym, jak i technicznym. Nikt nie jest obecnie w stanie odpowiedzieć na pytanie, jak i kiedy ten proces się zakończy.

Fot.Dominik Smagała

Fryderyk Puła
radny Rady Powiatu

Zastanawiam się, czy jest to realny pomysł

Jeżeliby się okazało, że szpital będzie spełniał swoją funkcję tak, jak to było do 2018 roku, czyli obsługiwał mieszkańców powiatu lubartowskiego, to sprawa własności czy nazwy nie ma większego znaczenia. Jest na przykład powiat ziemski chełmski, który swojego szpitala nie ma i pomimo tego funkcjonuje, jak normalny powiat - w Chełmie są szpitale i one obsługują mieszkańców powiatu chełmskiego. Wiadomość o takim pomyśle ze strony Zarządu Powiatu nie była dla mnie zaskoczeniem, bo miałem informacje na ten temat. Natomiast w tej chwili trudno jest powiedzieć, jak to będzie wyglądało. Rozumiem, że to jest chyba bardziej chęć niż wola zrealizowania tego pomysłu. Zastanawiam się, czy jest to realny pomysł. W rozmowie ze starostą mówiłem, że trzeba podejmować działania odpowiednie, żeby nie było tak, że próba realizacji pomysłu zupełnie nierealnego spowoduje stratę czasu władz powiatu i doprowadzenie do całkowitej katastrofy szpitala. A jeśli rzeczywiście miałoby dojść do skutku przejęcie lubartowskiego SPZOZ-u przez lubelski szpital, to nie będzie to kwestia miesięcy, ale pół roku czy nawet rok. Pytanie, czy szpital do tego czasu dotrwa?

REG

eprasa.pl cc8052f85e

m sam stracił olicjanci. tala

nistracji UMCS w Lublinie na kierunku Administracja, do tego ukończyła studia podyplomowe na Wyższej Szkole Przedsiębiorczości i Administracji w Lublinie z zakresu Zarządzanie Oświatą. Ma siedmioletnie doświadczenie zawodowe w administracji publicznej, w tym jako kierownik referatu i zastępca wójta - wyliczał „Wspólnocie" Krzysztof Dudziński, rzecznik prasowy Starostwa Powiatowego w Lubartowie.

Znaleźli zastępcę

9 października zaszła kolejna zmiana. Z pracy w szpitalu w Lubartowie zrezygnował Piotr Chęć, zastępca dyrektora ds. lecznictwa. Takie stanowisko musi być zajmowane przez medyka, jeśli dyrektor szpitala nie jest lekarzem.

- Doktor Chęć złożył wypowiedzenie z pracy, nie ma go dzisiaj w pracy - powiedział „Wspólnocie" Sebastian Wysok.

Pod koniec tygodnia wakat został obsadzony.

- Nowym zastępcą dyrektora ds. lecznictwa jest lek. med. Jacek Kępa, jednocześnie kierownik oddziału pediatrycznego naszego szpitala. Były prowadzone rozmowy z różnymi osobami, ostatecznie zapadła decyzja, że stanowisko zostanie powierzone panu Jackowi Kępie - przyznaje Ewa Mateusiak, p.o. dyrektora szpitala w Lubartowie.

Do pracy w jednostce przy ul. Cichej Jacek Kępa został sprowadzony pod koniec 2021 roku przez ówczesnego p.o. dyrektora szpitala, Mirosława Makarewicza. Oddział pediatryczny wznowił wówczas swoje funkcjonowanie po wielomiesięcznej przerwie.

Co ze zwolnieniami i wypłatami?

Czy pomimo odejścia Artura Szczupakowskiego w szpitalu dojdzie do planowanych zwolnień? - takie pytanie w ostatnich dniach zadawało sobie setki ludzi.

- W piątek, 11 października pismo zostało wycofane - powiedziała Ewa Mateusiak o dokumencie zapowiadającym zwolnienia, opracowanym przez jej poprzednika.

Czy zatem zwolnień w najbliższym czasie nie będzie?

- Decyzja o redukcji zatrudnienia nie jest decyzją, którą można podjąć w ciągu pół godziny. To musi być odpowiedzialne posunięcie, skutkujące przede wszystkim pozytywnym wynikiem dla szpitala - podkreśla p.o. dyrektor szpitala w Lubartowie, ale zapewnia, że strategia szpitala na najbliższy czas nie będzie opierała się na redukcji zatrudnienia.

Kolejna sprawa to wynagrodzenia. Wiele osób obawia się, czy w obecnej sytuacji szpital będzie miał jeszcze pieniądze na wypłaty dla pracowników.

- Na razie wszystkie wynagrodzenia wynikające z umów o pracę zostały wypłacone pracownikom szpitala 10 października. Czy jest zagrożenie, że ta płynność finansowa może zostać zachwiana? W takiej sytuacji, w jakiej jest szpital, zawsze jest zagrożenie. Będziemy się starali jednak takiego zagrożenia unikać - mówi Sebastian Wysok z Zarządu Powiatu.

Zadanie: utrzymać pozycje

Zadaniem postawionym przed Ewą Mateusiak jest utrzymanie szpitala przy życiu i w takiej strukturze, w jakiej jest obecnie. A to dlatego, że - jak już oficjalnie ogłosił starosta lubartowski - ratunkiem dla szpitala ma być przejęcie go przez 1. Kliniczny Szpital Wojskowy w Lublinie, mający siedzibę przy Al. Racławickich. Jak dowiedzieliśmy się nieoficjalnie, lubelska placówka nie ma możliwości rozwoju ze względów lokalowych, więc przejęcie sporego szpitala powiatowego mogłoby te problemy rozwiązać.

Rozmowy z wojskiem trwają już od kilku miesięcy. Starosta Jan Sławecki skierował już pismo do ministra obrony Władysława Kosiniaka-Kamysza.

- Wysłałem pismo 8 października. To jest pismo przedwstępne, informuję ministra o zamiarze i możliwościach połączenia szpitala w Lubartowie ze szpitalem wojskowym, proponuję spotkanie - mówi starosta.

Przejęcie lubartowskiej placówki musi być najpierw zaakceptowane przez Ministerstwo Obrony Narodowej. Z tym wiąże się jej oddłużenie. W kolejnym etapie decyzja będzie należała do władz powiatu - organu prowadzącego szpital.

Z naszych informacji wynika, że zmiany mogłyby wejść już z początkiem przyszłego roku. Czas goni, bo lubartowski szpital pogrąża się w coraz większych długach.

Marcin Kusyk, Dominik Smagała

REG

Decyzja o zwolnieniach grupowych została cofnięta – informuje nowa szefowa szpitala

Nie chcemy radykalnych ruchów, na przykład zamykania oddziałów

- Zostałam powołana na stanowisko p.o. dyrektor do końca grudnia. Przez ten czas nie chcemy wprowadzać radykalnych zmian, z którymi musiałby się borykać Zarząd Powiatu Lubartowskiego oraz nowy dyrektor - mówi w rozmowie ze „Wspólnotą" Ewa Mateusiak, p.o. dyrektor szpitala w Lubartowie.

W: Jak wygląda sprawa stanowiska zastępcy dyrektora ds. lecznictwa w SPZOZ Lubartów?

Stanowisko zostało obsadzone pod koniec tygodnia, nowym zastępcą dyrektora ds. lecznictwa jest lek. med. Jacek Kępa, jednocześnie kierownik oddziału pediatrycznego naszego szpitala. Były prowadzone rozmowy z różnymi osobami, ostatecznie zapadła decyzja, że stanowisko zostanie powierzone panu Jackowi Kępie.

W: Dyrektor Artur Szczupakowski opracował dokument, który trafił do związków zawodowych i urzędu pracy, zapowiadający zwolnienie lub zmianę warunków zatrudnienia niemal 200 osób. Czy do tych zwolnień rzeczywiście dojdzie?

Zapoznałam się z tym dokumentem. Zbyt wiele dokumentów w tej sprawie nie ma, bo złożono jedynie zawiadomienia do związków zawodowych i urzędu pracy. Przepisy przewidują w takiej sytuacji stworzenie regulaminu, a taki dokument nie został jeszcze stworzony. Analizujemy sytuację. Niemniej, w piątek, 11 października, pismo to zostało wycofane.

W: Czy pomimo tego można się spodziewać redukcji zatrudnienia w szpitalu w najbliższym czasie?

Obecnie zapoznaję się z budżetem, dokumentacją, regulaminami obowiązującymi w szpitalu. Decyzja o redukcji zatrudnienia nie jest decyzją, którą można podjąć w ciągu pół godziny. To musi być odpowiedzialne posunięcie, skutkujące przede wszystkim pozytywnym wynikiem dla szpitala.

W: Wiele osób nurtuje pytanie, czy w obecnej trudnej sytuacji w SPZOZ w Lubartowie będą regularnie wypłacane wynagrodzenia pracowników.

Na tę chwilę wynagrodzenia pracowników szpitala są sukcesywnie wypłacane. Z tytułów umów o pracę są wypłacane terminowo, pozostałe regulujemy w miarę możliwości.

W: Przypuszczam, że sytuacja w szpitalu jest dynamiczna...

Rzeczywiście, jest dynamiczna. Zostałam powołana na stanowisko p.o. dyrektor do końca grudnia. Przez ten czas nie chcemy wprowadzać radykalnych zmian, z którymi musiałby się borykać Zarząd Powiatu Lubartowskiego oraz nowy dyrektor, który docelowo zostanie wyłoniony w konkursie.

W: Długo zastanawiała się Pani nad decyzją o podjęciu się tak trudnego wyzwania, jakim jest kierowanie szpitalem w Lubartowie?

Czy zastanawiałabym się dwa tygodnie, czy tylko godzinę, trudno byłoby dojść do wniosku, jaka decyzja byłaby dla mnie właściwa. Zawsze w takich sytuacjach są dwie strony medalu. Ostatecznie przekonało mnie to, że jest to duże wyzwanie. A ja lubię wyzwania.

W: Jaka była pierwsza decyzja, jaką podjęła Pani tuż po objęciu stanowiska?

W szpitalu dzieje się tyle, że nie jestem już w stanie sobie przypomnieć, jaka była pierwsza decyzja. Nie było to nic strategicznego, co mogłoby rzutować na dalszą działalność SPZOZ-u. To z pewnością była jedna z bieżących spraw, typu zakup materiałów medycznych.

Decyzja o redukcji zatrudnienia nie jest decyzją, którą można podjąć w ciągu pół godziny. To musi być odpowiedzialne posunięcie

Z tytułów umów o pracę wynagrodzenia są wypłacane terminowo, pozostałe regulujemy w miarę możliwości

W: Jak wyglądały pierwsze dni na stanowisku?

Pierwsze dni upłynęły pod znakiem zapoznawania się z załogą szpitala: medyczną czy administracyjną oraz obejściem obiektu - samo poznanie wszystkich korytarzy i terenu szpitala wymaga sporo czasu.

W: Co mówili pracownicy na pierwszych spotkaniach z nową szefową szpitala?

Zgłaszali bieżące problemy. Jednym z najważniejszych tematów rozmów było wspomniane pismo zapowiadające redukcję zatrudnienia. Pytano mnie przede wszystkim, jaki będzie efekt tego dokumentu. Do tego pytano mnie o plany na najbliższą działalność szpitala.

W: Jakie są więc plany na najbliższą przyszłość SPZOZ-u w Lubartowie?

Tak, jak już publicznie poinformowano, Zarząd Powiatu Lubartowskiego dąży do tego, by szpital w Lubartowie został połączony z 1. Wojskowym Szpitalem Klinicznym w Lublinie. Nie zawężyłoby to zakresu działalności lubartowskiego szpitala, a wręcz przeciwnie - byłyby szanse na jej rozszerzenie. Na tym nam teraz najbardziej zależy. To obecnie najbardziej odpowiedzialne pod względem finansowo i społecznie rozwiązanie.

W: Co dalej z oddziałem chirurgii ogólnej, który kilka tygodni temu został zawieszony w związku z odejściem lekarzy?

Dążymy do tego, by oddział wznowił funkcjonowanie. Aktualnie prowadzimy rozmowy z lekarzami, którzy mogliby rozpocząć pracę w naszym szpitalu.

W: Można powiedzieć, że powierzono Pani misję utrzymania szpitala w Lubartowie w takim stanie, jeśli chodzi o zakres świadczeń medycznych, jaki jest obecnie?

Tak. Podkreślam: nie chcemy radykalnych ruchów, na przykład zamykania oddziałów czy innego ograniczania działalności szpitala.

W: Pani nadal pozostaje pracowniczką Starostwa Powiatowego w Lubartowie?

Nadal pozostaję pracownikiem Starostwa, jestem na urlopie bezpłatnym ze stanowiska kierownika Wydziału Organizacyjno-Administracyjnego na czas zajmowania stanowiska p.o. dyrektor SPZOZ w Lubartowie.

Rozmawiał Dominik Smagała

eprasa.pl cc8052f85e

Ocalił Finlandię przed bolszewikami. Ale najpierw wojował na Lubelszczyźnie

Adam Zamoyski, ordynat dóbr kozłowieckich, był jednym z przyjaciół fińskiego marszałka Carla Gustafa Mannerheima. Znajomość zaowocowała w czasie wojny. To nie jedyne związki fińskiego bohatera z Lubelszczyzną. W 1915 r. walczył z Austriakami pod Opolem Lubelskim.

Anna i Jukka Soisalon-Soininen, redaktorzy książki „Mannerheim. Polskie lata". Za nimi postać Carla Gustafa Mannerheima, po prawej - portret Adama Zamoyskiego

Fiński marszałek był bohaterem konferencji zorganizowanej w Muzeum Zamoyskich w Kozłówce 21 września. Wpisała się ona w Europejskie Dni Dziedzictwa. Do kozłowieckiego pałacu przyjechali Anna i Jukka Soisalon-Soininen, redaktorzy książki „Mannerheim. Polskie lata", prof. Włodzimierz Suleja, autor m.in. biografii marszałka Piłsudskiego, muzeum podczas konferencji reprezentował Sławomir Grzechnik, uczestniczyła też w niej Inka Zamoyska, córka Aleksandra Leszka Zamoyskiego, ostatniego ordynata kozłowieckiego.

Dwóch marszałków, dwie drogi

Carl Gustaf Mannerheim, w swoim kraju czczony jako bohater narodowy, który co najmniej dwukrotnie ocalił Finlandię, w Polsce wydaje się mało znany, chociaż każdy chyba słyszał o wojnie fińsko - radzieckiej, tzw. zimowej. Wspomnienia Mannerheima ukazały się także po polsku. Jak mówił Sławomir Grzechnik, postać fińskiego marszałka zawitała do Kozłówki już kilka lat temu. W 2018 r. w Muzeum Zamoyskich można było oglądać wystawę czasową o fińskim marszałku. Wszystko dlatego, że dzielny dowódca Finów miał wpływ na losy rodziny Zamoyskich. Na ostatniej konferencji nie zabrakło też porównań losów marszałka Mannerhaiema z losami marszałka Piłsudskiego.

Carl Gustaf Mannerheim urodził się w 1867 r. - tak samo, jak Józef Piłsudski. W ciężkich czasach obaj pełnili najwyższe funkcje - Piłsudski po I wojnie światowej jako Naczelnik Państwa, Mannerhiem po II wojnie światowej jako prezydent. Obaj stanęli do walki z bolszewikami - chociaż w różnych okresach historii. Tu chyba koniec podobieństw między ich losami. Były czasy, kiedy walczyli po przeciwnych stronach, chociaż na polu bitwy ich drogi się nie skrzyżowały. Józef Piłsudski od wczesnej młodości marzący o wywalczeniu niepodległości, wychowany w kulcie powstania styczniowego, głównego wroga widzący w Rosji, a z drugiej strony Carl Gustaf Mannerheim, Fin, który wybrał karierę wojskową w carskiej armii (Finlandia do 1917 r. należała do Imperium Rosyjskiego), zdobywający w tej służbie szlify generalskie - trudno o większe przeciwieństwo.

- Mannerheim w złotym hełmie i pióropuszu kroczył w orszaku koronacyjnym cara Mikołaja II. W tym samym 1896 r. Józef Piłsudski jeździł do Londynu na IV kongres II Międzynarodówki - zauważał Jukka Soisalon-Soininen, znakomicie mówiący po polsku fiński historyk. Gdy wiele lat później spotkali się w Warszawie, rozmowa była poprawna i uprzejma, jednak bez serdeczności.

- Jest bardzo prawdopodobne, że Piłsudski czuł osobistą niechęć do Mannerheima - mówił Jukka Soisalon-Soininen.

Oficer cara, przyjaciel Polaków

Mannerheim za to bardzo polubił Polaków. Służbę wojskową rozpoczął w 1889 r. w Kaliszu w 15 Aleksandryjskim Pułku Dragonów. W Królestwie Polskim (tak nazywała się część Polski będąca pod zaborem rosyjskim) służył do 1903 r. W czasie wojny rosyjsko - japońskiej w 1904 - 1905 r. walczył przeciw Japończykom (w tym czasie Piłsudski jeździł do Tokio, sondując możliwość utworzenia polskiego legionu walczącego po stronie japońskiej przeciw Rosji).

W 1908 r. Mannerheim wrócił do Królestwa Polskiego jako dowódca 13 Pułku Ułanów Włodzimierskich w Mińsku Mazowieckim. Rozpoczął się jeden z najszczęśliwszych okresów w życiu fińskiego marszałka. Tak się rozmiłował w Polsce, że odmówił nawet objęcia dowództwa 2 Brygady Kirasjerów w Carskim Siole - a było to wielce prestiżowe stanowisko! Wolał dowodzić Pułkiem Ułanów Gwardii w Warszawie.

W tym czasie żywa była jeszcze pamięć krwawo stłumionego powstania styczniowego.

- Osobiste kontakty między Polakami i Rosjanami były nieliczne, nawet moje obcowanie z Polakami było traktowane podejrzliwie. Dało między innymi dowództwu żandarmerii okazję do wysłania raportu do generała gubernatora - zapisał Mannerheim wen wspomnieniach.

Jako Fin był przez polskie elity traktowany odmiennie niż Rosjanie.

- Zamiłowania do koni, sportu i polowań otwierały przede mną wiele drzwi. Brałem udział nie tylko w życiu towarzyskim wyższych sfer rosyjskich wojskowych i urzędników, lecz także obracałem się w polskim towarzystwie, o którym wiadomo, że jest świetne i ekskluzywne - wspominał przyszły fiński marszałek. Wśród polskich arystokratów, z którymi Mannerheim zawarł bliższą znajomość, był Adam Zamoyski, ordynat kozłowiecki. Spotykali się na carskim dworze i w szeregach rosyjskiej kawalerii, w której Zamoyski także służył. Ta przyjaźń przetrwała długie lata. Pamiątką po pobycie w Polsce były dla fińskiego bohatera oficerki zamówione u słynnego szewca Stanisława Hiszpańskiego. Służyły mu przez długie lata, zachowały się w muzeum w Finlandii.

Mannerheim pod Opolem Lubelskim

W roku 1914 wybuchła wojna światowa. Po dwóch stronach frontu ruszyli na nią dwaj przyszli marszałkowie - Carl Gustaf Mannerheim jako generał rosyjskiej kawalerii i Józef Piłsudski na czele I Brygady Legionów u boku Austro - Węgier. Prof. Suleja podczas konferencji w Kozłówce porównywał ich przygotowanie do wojny - Mannerheima jako zawodowego żołnierza i Piłsudskiego jako samouka.

- Piłsudski na czele I Brygady wszedł w lukę między dwoma rosyjskimi korpusami. To cud, że udało mu się przejść między nimi - podsumował profesor.

W sierpniu 1915 r. obaj przyszli marszałkowie walczyli na Lubelszczyźnie. Ich drogi jednak się nie skrzyżowały. Polscy legioniści walczyli m.in. pod Jastkowem, Samoklęskami i Kamionką, Mannerheim - pod Opolem Lubelskim.

We wspomnieniach opisał walki toczone od 28 sierpnia. Austriacy zaatakowali Opole Lubelskie, Mannerheim na czele swojej brygady miał za zadanie ich powstrzymać. Decydujący był 30 sierpnia.

- Dwa pułki otrzymały rozkaz obsadzenia skraju lasu na północny zachód i na zachód od Opola Lubelskiego i zagrodzenia drogi na południe. Około godziny trzeciej główne siły osiągnęły skraj lasu, skąd można było zobaczyć szeregi austriackich strzelców posuwające się powoli na północ. Kiedy baterie otworzyły w ich kierunku i w kierunku Opola ogień, zaskoczenie było całkowite. Droga odwrotu przez zachodnie przeprawy była odcięta i całe zgrupowanie nieprzyjaciela na północnym brzegu Chodelki wpadło w panikę. Już po godzinie było widać Austriaków uciekających w nieładzie na południowy wschód. Wykonując wdzięczne zadanie ponownego opanowania przejść przez rzekę, 91 Pułk Piechoty wziął ponad tysiąc jeńców - zapisał Mannerheim. Jak pisze Inka Zamoyska w tekście zamieszczonym w książce „Mannerheim. Polskie lata" - w szeregach rosyjskich ułanów przez trzy lata służył pod rozkazami Mannerheima Aleksander Leszek Zamoyski, syn Adama, ojciec Inki. Znajomość z dzielnym Finem miała zaowocować w przyszłości. W jaki sposób - o tym w kolejnej części.

Marcin Kusyk

REG

eprasa.pl cc8052f85e

IX Jarmark Pszczelarski

Miłośnicy miodu i pszczelarstwa w Parczewie

Parczew: W niedzielę (13 października) odbył się IX Jarmark Pszczelarski, który zgromadził zarówno lokalnych pasjonatów, jak i miłośników produktów pszczelich z dalszych okolic.

Wydarzenie miało miejsce w sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej nr 3 w Parczewie i oferowało bogaty program. Odwiedzający mieli okazję degustować różnorodne miody, a także regionalne wyroby. Dodatkowo jarmark stanowił doskonałą okazję do konsultacji z dietetykiem, który przedstawił uczestnikom szerokie możliwości zastosowania produktów pszczelich w codziennej diecie.

Na scenie zaprezentowały się zespoły muzyczne, które swoim występem uświetniły całe wydarzenie.

Oliwia Zielińska

Fot.Oliwia Zielińska

Na scenie pojawiły się pszczółki

Fot.Oliwia Zielińska

Folklorowe dźwięki wypełniały całą salę

Fot.Oliwia Zielińska

Artyści zaprezentowali się na scenie

Fot.Oliwia Zielińska

Kapela „Jak Dawniej"

Fot.Oliwia Zielińska

O poczęstunek zadbały Koła Gospodyń Wiejskich

Fot.Oliwia Zielińska

Publiczność chętnie podziwiała artystów

Fot.Oliwia Zielińska

Akrobaci zaprezentowali różne choreografie

Fot.Oliwia Zielińska

Tłum mieszkańców przybył na jarmark

Witamy na świecie!

Nikodem Czech, Bezwola, pow. radzyński
ur. 7 października, g. 8:18, 3550 g, 54 cm
Mama: Sandra

Alan Celiński, Annopol, powiat lubartowski,
ur. 10 października, g. 00:12, 3050 g, 53 cm
Rodzice: Malwina i Marek

Wojtuś Bieniek, Borki, k. Radzynia Podlaskiego
ur. 8 października, g. 13:44, 2770 g, 53 cm
Rodzice: Żaneta i Kamil
Brat: Michał (12 lat)

Hania Dejko, Szczekarków, k. Lubartowa,
ur. 8 października, g. 3:01, 3330 g, 53 cm
Rodzice: Jagoda i Krzysztof

Anastazja Romańczuk, Kostry, k. Parczewa
ur. 8 października, g. 11:58, 3730 g, 56 cm
Rodzice: Katarzyna i Piotr
Rodzeństwo: Antonina (9 lat), Ignacy (6 lat)

Patryk z Radzynia Podlaskiego,
ur. 7 października, 3,5 kg

Jaś z Białej Podlaskiej,
ur. 7 października, g. 17:35, 3860 g, 56 cm
Rodzice: Magdalena i Andrzej
Siostra: Zosia (4 lata)

Amelia Jóźwicka, Łęczna
ur. 8 października, g. 10:01, 1680 g
Rodzice: Ewelina i Kamil

Zosia Sawicka, Lublin,
ur. 8 października, g. 12:50, 3,70 kg, 56 cm
Rodzice: Natalia i Aleksander

Gabryś Zabielski z tatą, Radzyń Podlaski
ur. 12 października, g. 2:35, 3890 g, 54 cm
Rodzice: Aleksandra i Daniel

REG

eprasa.pl cc8052f85e

Przed figurą Chrystusa Miłosiernego (Frasobliwego) cuda działy się już w połowie XVII wieku

Najcenniejszy skarb łukowskiego kościoła

O roli, jaką figura Chrystusa Frasobliwego odgrywa w łukowskim kościele pw. Podwyższenia Krzyża Świętego świadczy same jej umiejscowienie w przestrzeni świątyni. Umieszczona jest w centralnym punkcie głównego ołtarza, tuż nad tabernakulum. Od 1678 rzeźba otaczana jest tu kultem zaś zapiski duchownych poświadczają, że cuda przed nią działy się jeszcze kiedy znajdowała się w Krzymoszach (gmina Mordy).

fot. Waldemar Krupa

Figura ma ok. 50 cm wysokości. Mimo legendy o wyoraniu jej przez woły z pola można jednak przyjąć założenie, że wyszła spod ręki wysokiej klasy artysty. Źródła zapisują, że potrafił on osiągnąć m.in. efekt iluzji wodzenia przez Chrystusa wzrokiem za osobami znajdującymi się w pomieszczeniu, prawa dłoń tylko czubkami palców dotyka czoła. Sukienka, korona i wota są późniejsze

...1738. Eodem anno JGMD Stanislaus Chański przyznał pod przysięgą, że już konający będąc, jak tylko się ofiarował tu do Miłosiernego Pana Jezusa, zupełne odebrał zdrowie (...)

1748 die 8 Aprilis. Sławetny pan Antoni Paszkiewicz pod sumieniem zeznał, jako żona jego osiem niedziel chorowała znacznie, tak dalece, że nadziei życia nie było (ponieważ na śmierć wszelkimi sakramentami już opatrzona była, nie mówiąc ani znając ludzi) gdy ją pomieniony Antoni małżonek ofiarował do Pana JEZUSA Miłosiernego, zdrową została (...)

1772 dnia 26 stycznia. W pierwszy piątek marcowy szlachetnie urodzony Jgść pan Antoni Domański pod przysięgą wyznał przy świadkach: Wojciechu Sandarowi i własnej żony swojej, jako chorując na nogę przez niedziel 3 tak, że ani stąpić nie mógł o swojej mocy, prowadzony zaś do kościoła naszego przez Pana Jezusa Miłosiernego, natychmiast został uzdrowionym. I sam przyszedłszy o swojej mocy do zakrystii, wszystko opowiedział co się z nim stało. Nie umiejąc zaś pisać, dla lepszej wiary kładzie tylko znak krzyża. Na co patrzyliśmy natenczas obecni (podpisy duchownych świadków)

Sporządzony w 1780 roku dokument (fragmenty przytaczamy za książką p. Małgorzaty Szczygielskiej „Miłosierny" - do nabycia m.in. w łukowskim Muzeum Regionalnym) zawiera relację o kilkudziesięciu cudownych zdarzeniach, które opinia pobożnych wiązała z modlitwą przed figurą znajdującą się obecnie w ołtarzu głównym łukowskiej świątyni.

Do Łukowa figura trafiła 29 kwietnia 1678 roku z miejscowości Krzymosze koło Zbuczyna (dzisiaj miejscowość ta leży w gminie Mordy). Już tam otaczana była kultem.

We dworze w Krzymoszach

Nowożytne dzieje Krzymosz związane są z rodziną Olędzkich. W początkach XVII wieku należała do jednej z najbardziej znaczących w regionie. Adam Olędzki starosta drohicki w czasach Zygmunta III posłował na sejm i był właścicielem m.in. Siedlec, które w tym czasie odgrywały coraz istotniejszą rolę w rywalizacji o rangę głównego ośrodka w okolicy. Jego wnuczka ożeniła się z Michałem Jerzym Czartoryskim, co było kluczowym impulsem rozwojowym.

Pobożni państwo Olędzcy

Urok baroku polega na tym, że w tym czasie nie czyniono nic „na pół gwizdka". Przypomnijmy sobie choćby pana Kmicica: jeśli grzeszył - to nic ani jego ani jego zacnej kompanii nie mogło powstrzymać. Jak się modlił - sypał Matce Bożej diamentami. Tacy byli też Olędzcy. Tomasz wsławił się jako nie stroniący od pojedynków żołnierz i postrach Kozaków, w 1648 roku rany odniósł też jego brat. Wszyscy - a także wielu innych członków rodziny - niesłychanie pobożni. Pan Pasek, który niejedno przecież widział ze zdziwieniem opisuje niektóre praktyki: pan Tomasz np. miał do czapki przyszytą pasyjkę i gdzie by nie szedł, to czapkę zdejmował i trzymał ją sobie nieustannie przed oczami. A jak chciał na uczcie zajrzeć do kielicha wcześniej klękał przed małżonką po błogosławieństwo.

Figura wyorana przez woły

W czasach baroku zjawianie się cudownych wizerunków zwykle odbywało się w niecodziennych okolicznościach. Objawiały się na gruszy (Leśna Podlaska), malował je przybyły nieznajomy Anioł (Białynicze), podnoszono je, świecące blaskiem, z błota (Jeziorzany i Matka Boska Gułowska), Figurę Frasobliwego z Krzymosz rzekomo wyorano z pola. Pierwotnie umieszczono ją w kapliczce z pnia drzewa w której wycięto niszę. Z czasem trafiła do domu, gdzie zbudowano specjalnie dla niej oratorium (kaplicę). Odprawiano przed nią msze i zanoszono prywatne modły. Tam też dokonywały się pierwsze cudowne uzdrowienia.

Przenosiny do Łukowa

Nie jest jasne, dlaczego postanowiono o translacji figury do Łukowa. Był to z pewnością najznaczniejszy ośrodek, jednak sama świątynia była dopiero w trakcie budowy, która, rozpoczęta w 1655 co raz to napotykała na różne przeszkody i sfinalizowana została dopiero w 1770 roku. Być może istotną rolę odegrały dobre relacje Olędzkich z zakonem bernardynów, być może też w dworze w Krzymoszach dokonywała się jakaś przebudowa. Z dużej liczby notatek o cudach i osobach ich doznających możemy też przyjąć, że ciągłe pielgrzymki mogły stać się dla gospodarzy kłopotliwe.

Fot. zdjęcie z portalu fotopolska.eu

Bernardynów władze carskie wygnały z Łukowa po 1864. Nie zachowały się zapiski o dziejach figury po 1780 roku, jednak ilość wotów i centralne ustawienie Miłosiernego świadczą, że cały czas istniało przekonanie o szczególnym charakterze figury.

Wizerunek Chrystusa Frasobliwego (zwanego także Chrystusem Dumającym albo Boską Turbacyją) - bo tak popularnie nazywa się takie wyobrażenie - na ziemiach polskich pojawił się w XV wieku, razem ze sztuką gotycką. Ówczesna pobożność podkreślała, że Jezus był również Człowiekiem, co w przedstawieniu Frasobliwego jest bardzo widoczne. Pierwotnie wchodził w skład serii wizerunków opowiadających o Męce Pańskiej. Uchwycony moment to oczekiwanie Jezusa na ukrzyżowanie, chwila, kiedy oprawcy kopią dół do umieszczenia krzyża. Wedle starej chrześcijańskiej tradycji kiedy wbili w ziemię łopaty, mieli natrafić na ludzkie kości. Legenda nie miała wątpliwości: na Golgocie pochowano praojca Adama, to jego czaszka znalazła się u stóp Krzyża... Do sztuki ludowej Chrystus Frasobliwy trafiał z dwóch powodów. Pierwszy jest natury kościelnej: w XVI i XVII wieku ustalił się kanon stacji Drogi Krzyżowej i dla Oczekiwania na Ukrzyżowanie zwyczajnie zabrakło miejsca. Po drugie zaś, w wieku XVI dokonała się w sztuce renesansowa rewolucja i wielu dotychczasowych mistrzów, ustąpiwszy miejsca młodym, zleceń i chleba musiało szukać na wsi. Tu nie trzeba już było rozbudowanej symboliki, byle nie było wątpliwości kogo rzeźba zasadniczo przedstawia. Dlatego z czasem rozmaite szczegóły zaczęły się zmieniać: w XIX na ramionach Chrystusa zaczęła pojawiać się królewska szata (najpewniej pod wpływem wizerunku Ecce Homo), w rękach kula ziemska i berło - trzcinę

Wyobrażenie Chrystusa Frasobliwego nazywano też Bolejącym, Miłościwym, Święta Turbacją, Panem Jezusickiem Zafrasowanym, a także Płaczebogiem i Cierpotką

Krzymosze walczą o swoje

Mimo, że wszystko wskazuje też na to, że stało się to z inicjatywy samych Olędzkich, Krzymosze dość długo nie pogodziły się z translacją figury do Łukowa. W miejsce oryginalnej słupowej drewnianej kapliczki zbudowano kolejną murowaną, mieszczącą zbliżony wizerunek. W kolejnych budowanych w miejscowości kaplicach (znamy tylko ostatnią z nich, poprzedniczkę obecnie stojącego kościoła) czczono Chrystusa Miłosiernego i odprawiano uroczyste nabożeństwa. Kiedy w 1938 roku powstała parafia, zgłoszono oficjalne pretensje i żądania powrotu argumentując, że przeniesienie nie było dobrowolne i nastąpiło z naruszeniem odpowiednich norm. Proboszczowie pisali sążniste elaboraty, biskup Czesław Sokołowski podejmował kolejne decyzje, z czego ostateczną na korzyść Łukowa.

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl cc8052f85e

Maria (1863-1947) i Jan (1845-1918) Kleniewscy z Kluczkowic - społecznicy i gospodarze okolic Opola Lubelskiego (cz. III)

Udany mariaż rekina biznesu i społeczniczki

Przodków obojga można zakwalifikować jako drobną szlachtę - jej spod Sieradza, jego spod Płocka. Dzięki własnej pracy i umiejętności podejmowania trafnych decyzji nie tylko dorobili się znaczącego majątku, ale też odcisnęli swoje piętno na życiu społecznym Opola i okolic na kilka dziesięcioleci.

Pałac w Kluczkowicach w latach 30-tych XX wieku (zdjęcie znalezione na aukcji internetowej). Budynek przez samych Kleniewskich był kilkukrotnie przebudowywany, obecnie mieści się w nim szkoła rolnicza oraz muzeum regionalne

Z artykułu Eweliny Kostrzewskiej:
„W zróżnicowanej panoramie ziemiańskiego świata kobiecego na jednym biegunie uplasować można Kleniewską – ziemiankę aktywną, działaczkę gospodarczą i społeczną, kobietę wyemancypowaną, otwartą na zmiany, które często sama inspirowała. Jednocześnie była patriotką przywiązaną do ziemiańskiej tradycji i religii katolickiej, organizatorką nielegalnej oświaty i twórczynią pierwszego na ziemiach polskich kobiecego stowarzyszenia rolniczego. Była więc kobietą realizującą liczne pasje i biorącą żywy udział w życiu publicznym" (na drugim biegunie zdaniem autorki znalazła się p. Lutosławska, nudna dewotka spod Łomży - przyp. ZS)

Ojciec Jana, Franciszek Kleniewski (zmarł w 1871 roku) dorobił się interesach prowadzonych w Zagłębiu Dąbrowskim. Kapitał ulokował m.in. kupując majątek ziemski w okolicach Opola Lubelskiego. Podzielił go między dwóch synów. Jan otrzymał m.in. Kluczkowice z przyległościami. Ożenił się jako 35-latek z, o połowę młodszą, Marią z Jarocińskich.

Industrializacja w kobiecej wersji

Z dystansu półtora wieku możemy tylko spekulować o czasach, które w pewnych aspektach były nieporównanie bardziej dyskretne niż dzisiejsze. Wydaje się jednak, że małżonkowie nie tylko stanowili zgodne stadło, to jeszcze Maria aktywnie i twórczo wspierała biznesową aktywność męża. Od dzieciństwa miała wokół siebie zresztą obecny model kobiety aktywnej: babka Eufrozyna była silną indywidualnością, pionierką opieki nad włościanami i działalności którą dziś byśmy nazwali anachronicznie społecznikostwem i prepozytywizmem. Kształtując formację wnuczki dbała nie tylko o edukację ale także o rozwój osobowości.

Ostatnia ćwierć XIX stulecia była okresem, kiedy panie wiejskich dworów coraz śmielej opuszczały kuchnię, rzucały wrzeciono, robótkę ręczną, modlitewnik i kółko plotkarek a zaczynały zarządzać gospodarstwem. Po powstaniu styczniowym bywało, że samodzielnie. Wskazuje na to choćby, coraz bardziej ukierunkowana na sprawy praktyczne, tematyka czasopism dla pań-ziemianek. Pisze Maria Konopnicka w relacji z wystawy rolniczej: *Praca ta jest przystępna dla sił kobiecych [...] Z jednym się tylko pogodzić nie daje – z przesądami starymi o niewłaściwości dla kobiet przemysłowo- -gospodarczych na szeroką skalę zatrudnień i ze starymi nałogami, wskazującymi nie próżnujące próżnowanie w salonach i buduarach.* Problemem był, jak się wydaje, nie tylko brak kompetencji (mężczyźni często już na etapie edukacji szkolnej świadomie budowali zasób niezbędnych kompetencji) co społeczny konwenans.

Kto postanowił o budowie cukrowni

Maria Kleniewska przez historyków często wymieniana bywa jako jedna z pierwszych, która przekroczyła granicę między kibicowaniem mężowskim poczynaniom a aktywnym udziałem w podejmowaniu decyzji. Pisze pani Ewelina Kostrzewska w artykule „Czy industrializacja to wyłącznie męska sprawa": ... *wspomnieć można o ziemiance z Kluczkowic na Lubelszczyźnie – Marii Janowej z Jarocińskich Kleniewskiej (1863–1947), której mąż był znanym z aktywności ziemianinem i przemysłowcem. Kleniewska wspominała, iż decyzję o założeniu cukrowni w Zagłobie w 1896 r. małżonkowie podjęli wspólnie, przy czym ona miała stwierdzić: „buduj fabrykę" i z pełnym poświęceniem ograniczała wszelkie wydatki na własne potrzeby.*

Czy to jeszcze dwór czy już pałac

Wspomniane ograniczenie własnych wydatków nie była to tylko figura retoryczna damy spisującej pamiętnik ale realna potrzeba rosnącego gospodarstwa. Kleniewski bowiem mocno inwestuje, z pewnością z użyciem również narzędzi kredytowych. Nie jesteśmy w stanie szczegółowo zinwentaryzować ich zasobów w kolejnych etapach rozwoju majątku. W pierwszych latach liczył znacznie ponad 2000 hektarów. Budowę dworu (choć słowo pałac byłoby zupełnie na miejscu) rozpoczęto w 1882 roku. Powstawał on na miejscu i z wykorzystaniem elementów dawniejszej, sięgającej pamięcią XVI wieku, rezydencji. Budowę powierzono cenionemu warszawskiemu architektowi Konstantemu Wojciechowskiemu. Można domyślać się, że, chcąc sprostać fantazji i mnogości pomysłów zamawiających, projektanci stanęli przed poważnym wyzwaniem. Tak, słusznie się Państwo domyślają: omawiając końcowy efekt określenia „styl eklektyczny" używać będziemy nader często.

cdn.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Stary dwór w Sosnowicy – tu kochał Kościuszko...

Do dziś zachował się budynek z prawej strony, właściwy pałac nie istnieje. Zdjęcie ok. 1910 roku znalezione na portalu fotopolska.eu. Nie wiemy, kto dokonał uroczego opisu

Pałac był budowany etapami, boczne alkierze dostawiono znacznie później. Tylko tylna ściana była murowana. Budynek został spalony przez wycofujących się Rosjan w 1915 roku. Zdjęcie z magazynu „Wieś Ilustrowana"

Nie dla wróbli synogarlice a dla szlachetków magnackie córki - warknął na młodego oficera artylerii Józef Sosnowski odkrywszy, że sprowadzony dla jego córki nauczyciel matematyki i rysunku, za radosną zgodą panny, poszerzył program korepetycji o elementy nauk przyrodniczych i przysposobienia do życia w rodzinie.

Wojskowy talent przyszłego polskiego i amerykańskiego bohatera narodowego nie został natychmiast doceniony. Stanisław August, z właściwą sobie lotnością umysłu, wysłał go do Paryża żeby tam studiował... rysunek! Po powrocie młody Kościuszko musiał korzystać z gościnności siostry, Anny Estkowej w Dołholisce. Józef Sosnowski, jeden z najmajętniejszych magnatów zaprosił go do Sosnowicy, żeby zadbał o edukację jego córki Ludwiki. Kiedy jednak odkrył, że młodzi wyraźnie mają się ku sobie, wyrzucił Kościuszkę ze skutkiem natychmiastowym. Trudno orzec definitywnie o przyczynach, ale naczelnik Insurekcji nigdy się nie ożenił. Ludwika zaś została wydana za księcia Lubomirskiego, choć nie brakuje komentatorów, którzy twierdzą, że to Kościuszko, mimo upływu lat, pozostał miłością jej życia.

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl cc8052f85e

PIŁKA NOŻNA – BETCLIC 1. LIGA

Nowy dyrektor sportowy w Górniku. To powrót Leandro

Wielki powrót w zielono-czarnych. Chodzi o obsadę stanowiska dyrektora sportowego. Ta ważna w klubie funkcja ma przypaść byłemu piłkarzowi Górnika.

Fot.Górnik Łęczna/Archiwum

Brazylijczyk z polskim paszportem to postać w Łęcznej świetnie znana. Leandro występował w Górniku łącznie przez pięć sezonów

Zaskakujące odejście „Velo"

Przez ostatnie lata dyrektorem sportowym Górnika, a więc osobą odpowiedzialną m.in. za ruchy kadrowe, był Veljko Nikitović. Niedługo po ostatnim gwizdku sędziego w przegranym przez zielono-czarnych barażu o PKO BP Ekstraklasę, popularny „Velo" zaskoczył kibiców swoim wpisem w mediach społecznościowych. Serb, który przez lata kariery piłkarskiej stał się żywą legendą Górnika, a później przez kolejne lata pracował jako działacz klubu, oznajmił, że ta „podróż dobiegła końca".

- W życiu każdego człowieka przychodzi taki moment, że chcesz spróbować czegoś nowego - powiedział później Veljko Nikitović w rozmowie z klubowymi mediami.

Chwilę później oficjalnie poinformowano, że Serb został dyrektorem sportowym Arki Gdynia.

Podwójna rola trenera

W efekcie Górnik został bez dyrektora sportowego. Klub zdecydował, że te obowiązki przejmie Pavol Stano, trener pierwszej drużyny.

- To była optymalna decyzja. Dzisiaj możemy powiedzieć, że był to strzał w dziesiątkę - mówił w lipcu Maciej Grzywa, prezes klubu. - Sytuacja z „Velem" nas wiele nauczyła i musimy przygotować się na to, żeby to się nie powtórzyło. Budujemy całkiem od nowa pion sportowy Górnika Łęczna. Nie chcemy, by powtórzyła się sytuacja, w której jedna osoba jest odpowiedzialna za całą pierwszą drużynę - dodawał.

Już z Pavolem Stano, jako dyrektorem sportowym, Górnik podpisał kontrakty z bramkarzami: Słowakiem Branislavem Pindrochem i Adrianem Kostrzewskim, obrońcami: Litwinem Dominykasem Barauskasem, Mateuszem Brodą, Filipem Szabaciukiem, Nigeryjczykiem Davidem Ogagą i Sebastianem Szczytniewskim. Z kolei linię pomocy zasilili: Słowak Branislav Spáčil, Kamil Orlik, Uzbek Bekzod Ahmedov, Szymon Krawczyk i Patryk Malamis, a linię ataku Michał Litwa, Hubert Turski, Hiszpan Solo Traore, Słowak Marcel Masár i Przemysław Banaszak.

Z Rio do Łęcznej

Na poniedziałek, już po zamknięciu bieżącego wydania „Wspólnoty", Górnik zapowiedział ogłoszenie nowego dyrektora sportowego. Z naszych informacji, że chodzi o Leandro. Brazylijczyk z polskim paszportem to postać w Łęcznej świetnie znana.

Lewy obrońca przyszedł do zielono-czarnych przed sezonem 2015/2016 i został na dwa lata. Był ważnym ogniwem defensywy w czasie, gdy „Górnicy" grali w ekstraklasie. Potem dwa lata spędził w pierwszoligowej Stali Mielec, by wrócić do Górnika, wówczas drugoligowego. Urodzony w Rio de Janeiro piłkarz pomógł drużynie Kamila Kieresia, wówczas trenera łęczyńskiej ekipy, wywalczyć dwa awanse. Po promocji do ekstraklasy nadal był podstawowym zawodnikiem zielono-czarnych w sezonie 2021/2022. Kolejne dwie kampanie spędził w Stali Mielec.

Teraz 40-latek zostanie działaczem Górnika - przed nim więc zupełnie inne zadania.

Dominik Smagała

Klub poszerzył sztab szkoleniowy

Adrian Olecki jest nowym trenerem asystentem i analitykiem w sztabie trenera Pavola Stano.

W ubiegłym tygodniu klub poinformował, że poszerzono sztab szkoleniowy. Do ekipy dołączył 38-letni Adriam Olecki. Jak podają przedstawiciele Górnika, 38-letni szkoleniowiec urodzony w Bielsku-Białej posiada licencję UEFA A, a pracę w Łęcznej dostał na wniosek Pavola Stano.

W swoim piłkarskim CV Adrian Olecki ma pracę w roli asystenta trenera Krzysztofa Brede w Podbeskidziu Bielsko-Biała oraz trenera rezerw tego klubu. Do tego prowadził rezerwy Piasta Gliwice.

„Olecki zdobywał doświadczenie na stażach w West Ham United, Herthcie Berlin, Zagłębiu Lubin. W 2012 roku odbył staż przy reprezentacji Polski U-17, która prowadzona przez trenera Marcina Dornę zajęła trzecie miejsce na Mistrzostwach Europy" - informuje Górnik Łęczna.

dsm

W osłabieniu ani rusz

Czwarta z rzędu porażka piłkarzy Wisły Puławy. Podopieczni Macieja Tokarczyka ulegli 0:4 Chojniczance Chojnice.

Duma Powiśla wyraźnie się zacięła. Nasi gracze przegrali siódmy mecz w sezonie i obecnie są bliżej strefy barażowej o utrzymanie, a nie tej dającej szansę walki o promocję do wyższej klasy rozgrywkowej. Piłkarze Wisły po raz drugi w tym sezonie wybrali się do odległych Chojnic. W Pucharze Polski nasi przegrali 2:3. Teraz mieli nadzieję na rewanż i punkty w tabeli II ligi.

Pierwsza część meczu rozpoczęła się wyrównanym tempem, jednak już w 14. minucie Wisła mogła liczyć na rzut karny, gdy Marcel Zylla został sfaulowany w polu karnym. Sędzia jednak nie zareagował, co wzbudziło kontrowersje na trybunach. W 28. minucie Wisła musiała radzić sobie w osłabieniu po drugiej żółtej kartce dla Marcina Stromeckiego.

Miejscowi szybko wykorzystali przewagę liczebną. W 42. minucie Patryk Olejnik zagrał do Valerijsa Sabali, który skutecznie otworzył wynik meczu. Zaledwie chwilę później, w 43. minucie, Olejnik ponownie znalazł drogę do bramki, podwyższając prowadzenie na 2:0.

Po przerwie Chojniczanka zdominowała boisko, a Wisła miała trudności w stwarzaniu sytuacji bramkowych. Dariusz Kamiński miał szansę na zdobycie bramki, jednak bramkarz Wisły, Damian Primel, obronił jego strzał. W 54. minucie Adam Gałązka także próbował, ale jego strzał trafił w ręce golkipera.

Mecz toczył się w spokojnym tempie, a Chojniczanka, mając komfortową sytuację, nie spieszyła się z atakami. W 65. minucie Jakub Zych znalazł się w sytuacji sam na sam, jednak ponownie lepszy okazał się Primel.

Trener Wisły, Jakub Tokarczyk, postanowił dać szansę młodym zawodnikom: Franciszkowi Łuczukowi i Kacprowi Szymankowi, którzy zbierali cenne doświadczenie w trudnym spotkaniu. W 77. minucie Jakub Żywicki zdobył trzecią bramkę dla Chojniczanki, a w 89. minucie wynik ustalił Jakub Branecki.

Wisła miała jeszcze szansę na honorowe trafienie, jednak nie udało się im zrealizować tej sztuki. Mecz zakończył się zdecydowanym zwycięstwem Chojniczanki 4:0.

Chojniczanka Chojnice – Wisła Puławy 4:0 (2:0)

Bramki: Sabala 42`, Olejnik 43`, Żywicki 77`, Branecki 89`.
Chojniczanka: Primel - Goliński, Boczek, Czajka, Kamiński (83` Kozina), Olejnik (65` Żywicki), Szczepanek, Sajdak (65` Nowacki), Sabala (71` Mikołajczak), Bąkowicz, Biskup (83` Branecki).
Wisła: Szpaderski - Kargulewicz (62` Zych), Kabaj, Śledzicki, Stromecki, Gałązka, Piątek, Wiktoruk (46` Waliś), Kumoch (81` Kiełkucki), Zylla (70` Szymanek), Guzdek (70` Łuczuk).
Żółte kartki: Sabala, Nowacki - Stromecki.
Czerwona kartka: Stromecki, 28`, za dwie żółte kartki.
Sędziował: Krumplewski (Olsztyn).

Przyjedzie uznana marka

Przed piłkarzami Wisły domowe spotkanie z Zagłębiem Sosnowiec.

W niedzielę o godz. 19:35 nasi rozpoczną starcie z ekipą zajmującą miejsce w strefie barażowej. Szkoleniowcem rywali, którzy w poprzednim sezonie nie zdołali utrzymać się w I lidze jest były reprezentant Polski - Marek Saganowski. W drużynie nie brakuje znanych nazwisk. W kadrze są tacy gracze jak: Mateusz Kos, Andrzej Niewulis, Joel Valencia, Kamil Biliński.

mp

Koziej zagrał w reprezentacji!

Zawodnik Wisły Puławy zaliczył debiut w reprezentacji Polski do lat 18.

Sebastian Koziej wszedł na boisko w 76. minucie spotkania biało-czerwonych w starciu ze Szwajcarią. Mecz towarzyski zakończył się wygraną 1:0 rywali po trafieniu w doliczonym czasie gry Andreja Vasovicia. 15 października odbędzie się mecz rewanżowy, który zostanie rozegrany w Meyrin.

Koziej to 17-letni pomocnik, który jest wychowankiem BKS-u Lublin. Do Wisły trafił przed startem obecnego sezonu. W zespole z Puław będzie występował do końca rozgrywek, chociaż umowa z Motorem Lublin zakłada opcję skrócenia wypożyczenia po rundzie jesiennej. Sebastian zaliczył 9 meczów w II lidze (326 minut). Ma na swoim koncie debiutanckiego gola na szczeblu centralnym. Trafił do siatki Zagłębia II Lubin. Wówczas Wisła wygrała 5:1.

mp

II LIGA

WYNIKI 13. KOLEJKI
Chojniczanka - Wisła 4:0
Zagłębie - Skra 4:1
Olimpia G. - Świt 2:2
Rekord - GKS Jastrzębie 0:2
KKS Kalisz - Hutnik 1:1
Resovia - Podbeskidzie - po zamk. nr

MECZE PRZEŁOŻONE
Wieczysta - Polonia
Zagłębie II - Pogoń
ŁKS II - Olimpia E.

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Polonia Bytom	11	30	29:9
2.	Wieczysta Kraków	12	28	28:5
3.	Pogoń Grodzisk Maz.	11	27	22:8
4.	Hutnik Kraków	13	22	20:24
5.	Chojniczanka Chojnice	13	21	18:12
6.	Zagłębie Sosnowiec	12	21	18:14
7.	Resovia Rzeszów	12	20	19:19
8.	KKS Kalisz	13	19	12:15
9.	Olimpia Grudziądz	13	17	19:17
10.	Wisła Puławy	13	16	18:21
11.	Świt Szczecin	13	16	15:18
12.	GKS Jastrzębie	13	12	16:16
13.	Rekord Bielsko-Biała	13	12	20:27
14.	Podbeskidzie Bielsko-Biała	12	10	12:17
15.	ŁKS II Łódź	12	10	12:23
16.	Zagłębie II Lubin	12	8	16:22
17.	Olimpia Elbląg	12	7	11:24
18.	Skra Częstochowa	12	5	11:25

NASTĘPNA KOLEJKA (20.10., godz. 19:35): Wisła - Zagłębie, Wieczysta - Chojniczanka. Skra - Olimpia G., Świt - Rekord, GKS Jastrzębie - Resovia, Podbeskidzie - Zagłębie II, Pogoń - ŁKS II Łódź, Olimpia E. - KKS Kalisz, Polonia - Hutnik.
MECZE ZALEGŁE (16.10): Zagłębie - Pogoń, Skra - Polonia.

mp

REG

eprasa.pl cc8052f85e

Pijany i na zakazie wsiadł za kierownicę. Wytłumaczy się przed sądem

Radzyń Podlaski:
Ponad 2 promile alkoholu w organizmie miał 51-letni kierowca. W trakcie kontroli drogowej okazało się, że ma aktualny zakaz kierowania pojazdami.

Podczas obchodu dzielnicowi radzyńskiej komendy zauważyli kierującego samochodem osobowym marki Opel Astra. Jego styl jazdy wskazywał, że może być pod wpływem alkoholu.

- Funkcjonariusze zatrzymali kierującego do kontroli drogowej. Za kierownicą auta siedział 51-letni mieszkaniec gminy Wohyń. Przypuszczenia mundurowych okazały się słuszne. Przeprowadzone badanie stanu trzeźwości wykazało w organizmie mężczyzny ponad 2 promile alkoholu. W trakcie prowadzonej kontroli drogowej na jaw wyszedł również fakt, że 51-latek ma aktywny zakaz kierowania pojazdami mechanicznymi obowiązujący do stycznia 2029 r. - opisuje podkomisarz Piotr Mucha z policji w Radzyniu Podlaskim.

Mężczyzna za swoje czyny odpowie przed sądem. Kierowanie pojazdem mechanicznym w stanie nietrzeźwości w okresie obowiązywania zakazu zagrożone jest karą do 5 lat pozbawienia wolności. 51-latek musi się także liczyć ze świadczeniem pieniężnym na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej w kwocie nie mniejszej niż 10 tysięcy złotych.

W związku z obowiązującymi przepisami dotyczącymi kierowania samochodem z wynikiem ponad 1,5 promila alkoholu w organizmie sąd orzeka przepadek samochodu lub jego równowartość.

Joanna Niećko

Meblują fotografów

Kolejny odcinek z cyklu „Dobrzy ludzie są wśród nas!". Pracownia fotograficzna w Pałacu Potockich otrzymała od anonimowego darczyńcy nową szafkę - biblioteczkę na książki.

- Już niebawem będzie można skorzystać z naszego księgozbioru o sztuce i tematyce fotograficznej. To wspaniały gest, za który serdecznie dziękujemy. Kącik czytelniczy mamy już wyposażony. Przypominam, że wcześniej otrzymaliśmy fotel - cieszą się fotograficy.

w

Jest fotel, jest szafka na książki - tak powstał kącik czytelniczy

RAD

NASZ PARTRONAT

Oni zaśpiewają w Oranżerii

Przedstawiamy Państwu listę wykonawców przeglądu XXIV Ogólnopolskich Spotkań z Piosenką Autorską Oranżeria 2024.

Organizatorzy zapraszają w sobotę, 19 października od godz. 10 - Radzyński Ośrodek Kultury - wstęp wolny!

Wykonawcy:

Squad Paproci
Bartek Kazimierczak
Ania Bobruś
Zuza Wiśniewska
Julia Milewska i Michał Czech
Gabriela Kundziewicz
Milo
Kamil Mitura
Barfly Akustik
Łukasz Jędrys
Ewelina Prokopiuk z zespołem
Kasia i Tomek
Olga Jagiełło i Kacper Jastrzębski
Asocjacja SL
Atawizm
Marian Kwasowiec
Michał Konstrat

w

Wolontariat jest dla Ciebie. Wpadnij do ROK

W Radzyńskim Ośrodku Kultury trwają cotygodniowe warsztaty wolontariatu, otwarte dla każdego!

– Zapraszamy w każdy czwartek o godz. 18 – to świetna okazja, aby lepiej zrozumieć znaczenia wolontariatu w życiu lokalnej społeczności – zaprasza Iwona Pawelec-Burczaniuk. – Na ostatnim spotkaniu poznawaliśmy wybrane organizacje korzystające z pracy wolontariuszy, zarówno z Polski, jak i ze świata. Odkryliśmy, jak szeroki jest obszar działalności organizacji pozarządowych: od działań humanitarnych, przez wsparcie młodzieży i osób zagrożonych wykluczeniem, aż po ochronę środowiska i kulturę. Na koniec wspólnie dyskutowaliśmy o tym, jakie korzyści przynosi wolontariat. Dołącz do nas i dowiedz się więcej – dodaje.

w

Fot. Sylwia Filipiak

Na ostatnim spotkaniu uczestnicy poznawali wybrane organizacje korzystające z pracy wolontariuszy, zarówno z Polski, jak i ze świata

Fot. Sylwia Filipiak

Dyskutowano o tym, jakie korzyści przynosi wolontariat

Święto patrona szkoły. Utrudnienia w ruchu

Dyrekcja Zespołu Szkół Ponadpodstawowych im. Jana Pawła II w Radzyniu Podlaskim informuje, że dnia 18 października 2024 roku (piątek) w godzinach 9.40 – 10 oraz ok. 11.30 – 11.50 na ulicach: Sikorskiego, Korczaka i Wyszyńskiego wystąpią utrudnienia w ruchu.

Utrudnienia te związane są z przemarszem uczestników obchodów Święta Patrona Szkoły na uroczystości do Sanktuarium Matki Boskiej Nieustającej Pomocy przy ul. Wyszyńskiego.

w

eprasa.pl cc8052f85e

Lutnia wygrała bitewkę. Orlęta prowadzą w wojnie

Mecz na szczycie dla zespołu z Piszczaca. Podopieczni Mateusza Kacika wygrali w Łukowie.

Gole padły w końcówce spotkania. Prowadzenie dał Tomasz Tuttas. 40-letni napastnik Lutni uderzył głową w okienko po rzucie rożnym, a następnie poprawce centry Jakuba Gisia. Kropkę nad „i" postawił Jakub Fronczek. Zawodnik wprowadzony na boisko chwilę wcześniej dopełnił formalności, strzelając z bliska po centrze Jakuba Magiera i próbie Bartłomieja Goździołko i obronie strzału przez Aleksandra Żmudy.

- To był mecz na trochę wyższym poziomie niż pozostałe spotkania w Klasie Okręgowej. Oba zespoły chciały grać piłką. Pierwsza połowa to badanie sił. Po zmianie stron zadaliśmy decydujący cios. Uważam, że byliśmy ciut lepszą drużyną. Każdy z zawodników zagrał znakomite zawody. Warto zauważyć, że nie straciliśmy żadnej bramki w starciu z liderem - mówi Mateusz Kacik, trener Lutni.

- W pierwszej części gości ratował Damian Kaczmarek. Ogólnie był to mecz na remis. Straciliśmy gola po stałym fragmencie gry i było po zawodach. W moim odczuciu zrobiliśmy trochę więcej od rywali, by wygrać - mówi Adrian Świderski.

Opiekun Orląt zaznacza, że zespół zagrał dobry mecz jak na ten moment kadrowy. - Ciężko grać bez takich zawodników jak: Sowisz, Młynarczyk, Kąkol, Jaworski czy Tomasiak. Musimy dotrwać do końca rundy. Wiosną będziemy silniejsi. Przegraliśmy bitewkę, ale prowadzimy w wojnie - dodaje.

Orlęta Łuków - Lutnia Piszczac
0:2 (0:0)

Bramki: Tuttas 74`, Fronczek 89`.
Orlęta: Żmuda - Sierociuk, Kwiatkowski, Szymecki, Dajos, Kłoda, Chojniak, Siwiec (85` Grzelak), Warowny (70` Wysokiński), Jakimiński, Pracz.
Lutnia: Kaczmarek - Dobosz (70` Fronczek), Stankiewicz, Kuczyński, Hołownia (85` Ł. Rogulski), Giś, Goździołko, Magier, Wiraszka (75` Cyrankiewicz), Tuttas, Ramotowski.

mp

Sokół nie dotarł do Żabikowa

Piłkarze Unii mają punkty bez konieczności wychodzenia na boisko.

Gracze Sokoła Adamów nie pojechali do Żabikowa. Szkoleniowiec miał do dyspozycji zaledwie sześciu zdrowych i gotowych zawodników. Dla podopiecznych Andrzeja Zarzyckiego to drugi walkower w tym sezonie. Co oznaczałby trzeci? Degradację o dwie klasy rozgrywkowe.

mp

Victoria się rozpędza

Trzecie zwycięstwo z rzędu, a szóste w sezonie odnieśli gracze z Parczewa.

Podopieczni Patryka Szymali wygrali w Krzywdzie. Prowadzenie dał Kacper Waniowski po zagraniu Michała Gryczuka. Ten sam zawodnik trafił na 3:0, a chwilę wcześniej Piotr Krzewski trafił w rzutu wolnego w okienko. Gospodarze byli w stanie zmniejszyć straty po trafieniu Patryka Bobera.

- Niestety, ale w piłce nie daje się punktów za styl. Popełniliśmy dwa karygodne błędy, które nie powinny zdarzać się w trampkarzach - mówi Paweł Szlaski, trener Unii.

Unia Krzywda - Victoria Parczew
1:3 (0:3)

Bramki: P. Bober 51` - K. Waniowski 15`, 44`, P. Krzewski 42`.
Unia: Adamczyk - Łukasik, Strzyżewski, Szlaski (70` K. Białach), M. Bieńczyk (63` Szczęsny), Kryczka, Cieślak, Chmiel (81` Sobczak), Komar (85` D. Dadasiewicz), P. Bober, A. Białach.
Victoria: Gołacki - Szymala (63` Syryjczyk), Bancerz (76` Zdziennicki), Domański (65` Karwacki), Chomiuk, Jemioł, Gryczuk (89` Karpiński), Dębowczyk, P. Krzewski, E. Waniowski (76` Arendowicz), K. Waniowski.

mp

Mościcki show w Milanowie

Agrotex przegrał z ŁKS-em Łazy. Bohaterem spotkania był Cezary Mościcki.

20-latek, który jest wychowankiem Huraganu Międzyrzec Podlaski, a jeszcze nie tak dawno występował w Absolwencie Domaszewnica ustrzelił hat-tricka. Co ciekawe, już w czwartej minucie spotkania oba zespoły miały po jednym golu.

- Przy stanie 2:3 mieliśmy przynajmniej trzy bardzo dobre okazje. Górą był bramkarz rywali. Później popełniliśmy kardynalne błędy i punkty pojechały do Łazów - mówi Daniel Syta, trener milanowian.

- Chciałbym podziękować zawodnikom za walkę z bardzo mocnym przeciwnikiem. Sztuką było wygrać tak wysoko - dodaje Stanisław Chudzik, opiekun ŁKS-u.

Agrotex Milanów - ŁKS Łazy
2:5 (1:3)

Bramki: Pawlak 4`, Ostapiuk 46` - Soćko 1`, Mościcki 18`, 80`, 83`, Szustek 44` (k).
Agrotex: Kruczek - Gil, Pawlak, Kolęda, Reszka, Dobosz (46` Kamiński), Protaś, Romaniuk (74` Witkowski), Kowalski (61` Podgajny), W. Niziołek, Ostapiuk (83` M. Niziołek).
ŁKS Łazy: Ochnio - Zabłocki (60` Klębowski), Goławski, Szustek (85` Zdanikowski), Gałach (85` Ostojski), Mat. Ebert, Kowalewski (65` Mac. Ebert), Janaszek (46` Ponikowski), Soćko (85` J. Machniak), Rożen (85` Zborowski), Mościcki.

mp

KLASA B

WYNIKI 7. KOLEJKI
Bystrzyca - Orkan 5:2
Unia II - Lutnia II 3:1
Wóldom - Polesie II 1:5
Az-Bud II - Wodnik 1:3
Wenus - Tur 2:1

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Bystrzyca Borki	7	18	22:11
2.	Wodnik Siemień	7	18	25:9
3.	Tur Turze Rogi	6	15	20:6
4.	Wenus Oszczepalin	7	13	16:11
5.	Az-Bud II Komarówka Podl.	7	10	15:12
6.	Unia II Żabików	7	9	13:20
7.	Orkan Wojcieszków	7	9	12:19
8.	Polesie II Serokomla	7	7	13:17
9.	Lutnia II Piszczac	7	4	16:21
10.	Wóldom Wólka Dom.	7	0	7:31

NASTĘPNA KOLEJKA (20.10., godz. 11:00): Orkan - Tur, Wodnik - Wenus, Polesie II - Az-Bud II (20.10., godz. 12:00); Lutnia II - Wóldom (20.10., godz. 14:00): Bystrzyca - Unia II.

mp

Grom z punktami. „Pryta" razy cztery

Zespół z Kąkolewnicy poradził sobie z Podlasiem II.

Podopieczni Roberta Różańskiego, który jest bialczaninem wygrali aż 8:4. Połowę goli dla spadkowicza z IV ligi zdobył Jakub Pryliński. - Tego dnia byliśmy skuteczni. Mamy pewne trzy punkty. Co ciekawe, goście aż trzy z czterech goli zdobyli po rzutach karnych - mówi popularny „Robson".

Grom Kąkolewnica - Podlasie II Biała Podlaska
8:4 (3:1)

Bramki: Pryliński 27`, 35`, 51`, 58`, Kanatek 45+1`, Kobojek 57`, Moczulski 68`, Łukaszuk 88` - Sawczuk 7` (k), Lewczuk 62` (k), 75`, Stalewski 81` (k).
Grom: Łęczycki - Grochowski, Kobojek, Urbański, Matejek (63` Oziminski), Sz. Dobrowolski (71` Łukaszuk), Król (55` Mielnik), Lesiuk, Moczulski (89` Jasiński), Kanatek (89` Szostkiewicz), Pryliński (85` Tkachuk).
Podlasie II: Skrodziuk (46` Dejneka) - Stalewski, Sawczuk, P. Chazan (46` Masarz), Twarowski (46` Statkiewicz), Gryciuk, Chazan M (46` Lewczuk), Lesiuk (46` Stachowicz), Grochowski, Wojdat (46` Zduńczyk), Dobruk (46` Stoma).

mp

Komu finał?

Znamy pary półfinałowe Pucharu Polski na szczeblu okręgowym.

Będzie niezwykle ciekawie. 9 kwietnia przedstawiciele Klasy A zagrają z zespołami III i IV ligi. Beniaminek zmagań w swojej stawce podejmie Podlasie Biała Podlaska. Podopieczni Przemysława Sałańskiego we wcześniejszej rundzie rozbili aż 5:1 Orlęta Łuków.

Z kolei silna ekipa z Rzeczycy zmierzy się na własnym stadionie z Orlętami Radzyń Podlaski. Już dzisiaj wiadomo, że czekają nas duże emocje. Czy któryś z gospodarzy meczów sprawi sensację i zamelduje się w finale? Ale byłaby historia.

PARY PÓŁFINAŁU PUCHARU POLSKI (09.04., godz. 16:30)
KS Drelów - Podlasie
Krzna - Orlęta R.

mp

POZOSTAŁE SPOTKANIA

Orlęta II Radzyń Podlaski - Az-Bud Komarówka Podlaska
4:3 (1:2)

Bramki: Migal 33`, Daniłosio 48`, M. Mitura 49`, Malec 77` - K. Zieniuk 9`, Bogucki 37`, Borkowski 88`.
Orlęta II: Nowak - Migal, Bruliński, Szczepaniak (75` Burda), J. Rycaj, Daniłosio (77` Paszkowski), Malec, M. Mitura (90` Wardziak), Grochowski, Lewczuk (57` Golec), Klimachenko (65` Walczyna).
Az-Bud: Bierdziński - Bogucki, Kania, Praszczak-Tracz (75` Domański), Derlukiewic,z Szymański, Korol, Kot (80` Oniszczuk), Paczuski, K. Zieniuk, Borkowski.
Czerwona kartka: Migal 68`, za dwie żółte kartki.

Red Sielczyk - Orzeł Czemierniki
3:3 (1:1)

Bramki: Syryjczyk 30`, Bartosiak 46`, Stelmaszuk 80` - Baryła 45+1`, Kuźma 66` (k), M. Dorosz 90+5` (s).
Red Sielczyk: Błaszko - Litwiniuk, Kwapień, M. Dorosz, Kilichowski, Stelmaszuk, Bartosiak (80` D. Tarkowski), Szydłowski (90+1` Lach), Błędowski, Pastuszewski, Syryjczyk (70` Gałązka).
Orzeł: Bocian (46` Węgrzyn) - Sosnowski (84` K. Krzeczkowski), Baryła, Sekuła, Wójcik (46` Łoziński), Orzechowski (84` Kołtuniewicz), Kuźma, Ładny (46` Żuk), Powałka (64` Bożyk), Bożym, Kula (75` Mańko).
Czerwona kartka: Sekuła 70`, za dwie żółte kartki.

Absolwent Domaszewnica - Kujawiak Stanin
4:2 (3:1)

Bramki: Sadło, Hołoweńko, M. Kabat, Dudziński - Sz. Bielecki 42`, R. Bielecki 90`.
Absolwent: Szczygielski - Plaskowski, Ksok, Leszczak, D. Pioruński (65` Żądełek), M. Kabat (80` Śledź), Ośkiewicz (70` Skiba), Dudziński, Sadło (75` Piekarski), Józwik, Hołoweńko.
Kujawiak: Kęnder - Siwiec, Mi. Skwarek, Szewczak, Abramek, Mirga, Stefaniak, S. Osiński, Sz. Bielecki, Bednarczyk (80` R. Bielecki), K. Osiński.

mp

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 11. KOLEJKI
Orlęta - Lutnia 0:2
Orlęta II - Az-Bud 4:3
Grom - Podlasie II 8:4
Agrotex - ŁKS Łazy 2:5
Red Sielczyk - Orzeł 3:3
Absolwent - Kujawiak 4:2
Unia K. - Victoria 1:3
Unia Ż. - Sokół 3:0 (wo)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Orlęta Łuków	10	25	35:8
2.	Lutnia Piszczac	11	24	27:13
3.	Agrotex Milanów	11	22	27:18
4.	Az-Bud Komarówka Podl.	11	20	21:12
5.	Unia Żabików	11	20	23:16
6.	ŁKS Łazy	11	19	23:16
7.	Orzeł Czemierniki	11	19	23:19
8.	Podlasie II Biała Podlaska	11	18	44:16
9.	Victoria Parczew	11	18	24:17
10.	Orlęta II Radzyń Podlaski	11	15	28:25
11.	Red Sielczyk	10	12	25:30
12.	Grom Kąkolewnica	11	12	25:30
13.	Sokół Adamów	11	8	14:35
14.	Unia Krzywda	11	7	8:33
15.	Absolwent Domaszewnica	11	7	18:47
16.	Kujawiak Stanin	11	3	15:45

NASTĘPNA KOLEJKA (19.10., godz. 11:00): Lutnia - Red Sielczyk (20.10., godz. 11:00): Podlasie II - Unia Ż., Unia K. - Agrotex (20.10., godz. 14:00): Az-Bud - Kujawiak, Orzeł - Absolwent, ŁKS Łazy - Orlęta, Sokół - Victoria (20.10., godz. 15:00): Orlęta II - Grom.

KLASA A - gr. I

WYNIKI 8. KOLEJKI
LZS Dobryń - Twierdz 0:0
Niwa - Dąb 2:2
Olimpia - Agrosport 1:0
KS Drelów - Krzna 4:0
Tytan - Granica 1:9
GLKS Rokitno - pauza

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	KS Drelów	8	21	46:6
2.	Olimpia Jabłoń	8	18	21:12
3.	Granica Terespol	7	15	26:10
4.	Krzna Rzeczyca	7	13	24:12
5.	Dąb Dębowa Kłoda	7	11	11:7
6.	Twierdza Kobylany	7	11	12:9
7.	Niwa Łomazy	7	10	16:28
8.	LZS Dobryń	7	10	16:11
9.	Tytan Wisznice	8	4	10:32
10.	Agrosport Leśna Podl.	7	3	8:21
11.	GLKS Rokitno	7	0	2:44

NASTĘPNA KOLEJKA (20.10., godz. 11:00): Krzna - LZS Dobryń, Agrosport - KS Drelów, Granica - Olimpia (20.10., godz. 14:00): Twierdza - Niwa (20.10., godz. 15:00): Dąb - GLKS Rokitno, Tytan - pauza.

KLASA A - gr. II

WYNIKI 8. KOLEJKI
Bór - Armaty 2:3
Gręzovia - Bad Boys 3:1
Bizon - Orlęta 5:1
Start - AR-TIG 0:5
Polesie - Olimpia 2:3
Orlęta II - Dwernicki 1:3

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Bizon Jeleniec	8	22	32:11
2.	Gręzovia Gręzówka	8	21	29:10
3.	Armaty Stoczek Łukowski	8	18	24:18
4.	Dwernicki Stoczek Łuk.	8	15	17:15
5.	Bór Dąbie	7	14	16:10
6.	Olimpia Okrzeja	8	12	16:20
7.	Bad Boys Zastawie	8	9	14:23
8.	Polesie Serokomla	8	9	23:16
9.	AR-TIG Huta Dąbrowa	8	9	14:17
10.	Orlęta II Łuków	8	4	16:32
11.	Start Gózd	8	3	15:29
12.	Orlęta Gołaszyn	7	3	11:26

NASTĘPNA KOLEJKA (19.10., godz. 15:00): Dwernicki - Bór (20.10., godz. 11:00): Olimpia - Orlęta II, Armaty - Gręzovia (20.10., godz. 14:00): AR-TIG - Polesie, Orlęta - Start, Bad Boys - Bizon.

BIA

eprasa.pl cc8052f85e

Podlasie zdobyło „Białą Gwiazdę”

Piłkarze z Białej Podlaskiej wygrali drugi mecz z rzędu. Ekipa Artura Renkowskiego pokonała 2:0 Wisłę II Kraków. Biało-zieloni w tym sezonie u siebie wygrali pięć meczów, a dwa zremisowali.

Jarosław Kosieradzki wykorzystał rzut karny i ustalił wynik spotkania Podlasia z Wisłą II Kraków

Spotkanie z rezerwami „Białej Gwiazdy” rozpoczęło się idealnie. W 8. minucie swojego 29. gola w 106. występie w barwach Podlasia zdobył Marcin Pigiel. Niedługo później z powodu kontuzji boisko musiał opuścić Sebastian Krawczyk. Goście prowadzeni przez Aleksandra Michajłowa mieli swoje okazje. Bardzo dobrze radził sobie Paweł Lipiec. Po pół godzinie gry do piłki podszedł Mateusz Młyński. Zawodnik mający 62 mecze w Ekstraklasie uderzył ponad bramką.

Ten sam gracz znalazł się w idealnej sytuacji tuż przed przerwą. Mając przed sobą bramkarza Podlasia, uderzył obok słupka. Po zmianie stron jeszcze raz spróbował, ale jego intencje odczytał Lipiec. Podobnie było przy próbie Macieja Kuziemki. W 55. minucie nasi podwyższyli. W polu karnym sfaulowany został Tomasz Andrzejuk. Sędzia wskazał na „wapno”, a pewnym egzekutorem rzutu karnego był Jarosław Kosieradzki. Dla 27-latka to trzecie trafienie w sezonie, a 33. w historii gry w III lidze. „Jaro” ma na koncie 196 występów w klubie ze swojego rodzinnego miasta.

Co ciekawe, przy drugim golu uczestniczyli zawodnicy mający najdłuższy staż w Podlasiu. „Jaremi” i „Jaro” występują w Podlasiu od sezonu 2016/2017. Bialczanie utrzymali korzystny wynik. Duża w tym zasługa świetnie dysponowanego Lipca, który wybronił groźny strzał Wiktora Szywacza, Kuziemki, a przy próbie Młyńskiego piłka trafiła w poprzeczkę.

Podlasie Biała Podlaska - Wisła II Kraków
2:0 (1:0)

Bramki: Pigiel 8`, Kosieradzki 55`.
Podlasie: Lipiec - Krawczyk (18` Kozłowski), Podstolak, Kamiński, Pigiel (70` Gorzhuj), Orzechowski, Andrzejuk (70` Handzlik), Cichocki (86` Kaczyński), Opalski, Lepiarz (86` Pokora), Kosieradzki.
Wisła II: Wolicki - Wiśniewski, Ziarko, Skała, Moskiewicz, Bojko, Chromych (87 Sałamaj), Młyński (87 Tokarczyk), Szywacz, Kuziemka (87` Sarga), Baniowski.
Żółte kartki: Orzechowski, Kosieradzki - Bojko, Szywacz, Ziarko.

Znów u siebie

Sam nie pamiętam takiej sytuacji, by Podlasie miało do rozegrania aż cztery mecze z rzędu u siebie.

Właśnie tak wygląda październik. Bialczanie ograli 3:0 Podhale Nowy Targ, 2:0 Wisłę II Kraków. Za tydzień podejmą Czarnych Połaniec, a za dwa będący w mocnym kryzysie Lewart Lubartów.

mp

ROZMOWA Z Marcinem Pigielem, zawodnikiem Podlasia Białą Podlaska

Takie mecze musimy wygrywać

Jak podsumujesz spotkanie?
- Mecz wygraliśmy poświęceniem i determinacją w obronie. Przeciwnik dobrze operował piłką, stwarzał sobie wiele sytuacji podbramkowych, ale to my wykorzystaliśmy swoje okazje i wygraliśmy mecz. Fajnie, że zagraliśmy na „zero” z tyłu. Na pewno pomógł nam bardzo dobrze dysponowany między słupkami Paweł Lipiec.

Rozpoczęliście serię?
- Oby. Mamy dwa zwycięstwa z rzędu. Oby ta seria trwała do końca tej rundy.

A teraz Czarni i Lewart...
- Jeśli chcemy o coś walczyć, takie mecze musimy wygrywać. Wierzę, że za dwa tygodnie będziemy mieli o sześć punktów więcej.

Masz 29 bramek w barwach Podlasia...
- Kiedyś wpadnie 30., ale najważniejsze, byśmy wygrywali. Wówczas będę szczęśliwy.

III LIGA

WYNIKI 12. KOLEJKI
Podlasie - Wisła II 2:0
Bramki: Pigiel 8`, Kosieradzki 55`.
Avia - Lewart 6:0
Bramki: Kursa 20`, 70`, Marek 21`, Uliczny 39`, Paluchowski 56`, Dobrzyński 85`.
Podhale - Korona II 2:2
Bramki: Niedziałkowski 62`, Seweryn 90` - Nojszewski 35`, Turek 70`.
Chełmianka - Sandecja 1:2
Bramki: Mroczek 70` - Skałecki 53`, Kolesar 90`.
Pogoń-Sokół - KSZO 0:1
Bramka: Nowak 37`.
Wiślanie - Siarka 3:1
Bramki: Bociek 34`, Marszalik 62`, Gądek 90` - Mróz 74`.
Star - KS Wiązownica 0:2
Bramki: Kasia 55`, 87`.
Wisłoka - Czarni 0:3
Bramki: Banik 68`, Smoleń 76`, Kramarz 90`.
Unia - Świdniczanka 0:0

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Sandecja Nowy Sącz	12	29	26:10
2.	Siarka Tarnobrzeg	12	25	21:12
3.	Podhale Nowy Targ	12	23	21:16
4.	Star Starachowice	12	22	28:14
5.	Chełmianka Chełm	12	21	23:16
6.	Korona II Kielce	12	21	23:17
7.	Podlasie Biała Podlaska	12	20	19:14
8.	KSZO Ostrowiec Św.	12	20	19:17
9.	Wisłoka Dębica	12	19	30:20
10.	Avia Świdnik	12	17	25:17
11.	Wiślanie Skawina	12	16	16:15
12.	Czarni Połaniec	12	15	18:27
13.	Wisła II Kraków	12	13	24:25
14.	Pogoń-Sokół Lubaczów	12	12	15:20
15.	Świdniczanka Świdnik	12	11	12:21
16.	KS Wiązownica	12	9	14:22
17.	Lewart Lubartów	12	7	10:30
18.	Unia Tarnów	12	2	9:40

NASTĘPNA KOLEJKA (19.10., godz. 15:00): Podlasie - Czarni, Wisła II - Podhale, Lewart - Wisłoka, KS Wiązownica - Avia, KSZO - Wiślanie, Świdniczanka - Pogoń-Sokół, Sandecja - Unia, Korona II - Chełmianka, Star - Siarka.

mp

IV LIGA

WYNIKI 12. KOLEJKI
Gryf - Opolanin 1:1
Janowianka - Hetman 1:3
Avia II - Huragan 1:2
Kłos - Lublinianka 0:2
Sygnał - Tomasovia 2:5
Łada - Motor II 3:0
Granit - Stal 1:3
Orlęta - Górnik II - przeł. (23.10., godz. 15:00).
ZALEGŁY: Górnik II - Opolanin 0:2

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Stal Kraśnik	12	32	27:3
2.	Lublinianka Lublin	11	31	36:8
3.	Łada Biłgoraj	11	26	36:11
4.	Tomasovia Tom. Lub.	11	24	29:10
5.	Opolanin Opole Lub.	12	20	15:18
6.	Janowianka Janów Lub.	12	19	25:21
7.	Hetman Zamość	11	18	15:14
8.	Orlęta Radzyń Podlaski	11	17	21:17
9.	Start Krasnystaw	11	16	16:17
10.	Motor II Lublin	12	15	12:13
11.	Sygnał Lublin	11	13	21:30
12.	Granit Bychawa	11	11	16:28
13.	Huragan Międzyrzec Podl.	11	8	13:18
14.	Avia II Świdnik	11	7	8:32
15.	Górnik II Łęczna	10	5	13:26
16.	Gryf Gmina Zamość	11	4	6:17
17.	Kłos Gmina Chełm	11	3	4:22

NASTĘPNA KOLEJKA
(19/20.10): Górnik II - Avia II (19.10., 11:00), Stal - Gryf, Lublinianka - Sygnał, Hetman - Orlęta, Start - Janowianka (19.10., 14:00), Huragan - Kłos (19.10., 15:00), Tomasovia - Łada (20.10., 14:00), Motor II - Granit (20.10., 14:30).

rg

Nareszcie! Huragan zwycięża, przełamanie Tonina!

Siedem spotkań bez zwycięstwa z rzędu i koniec. Huragan Międzyrzec Podlaski nareszcie wrócił do domu z kompletem punktów. Międzyrzeczanie zwyciężyli z rezerwami Avii Świdnik po bramkach Miłosza Koryciński ego i Dionaty Tonina.

Huragan świętował zaraz po upragnionym zwycięstwie

Fot. Huragan Międzyrzec

Huragan nie potrafił zwyciężyć od 21 sierpnia, kiedy to na wyjeździe wysoko pokonywał rezerwy Motoru Lublin. Przełamanie nastąpiło 13 października, również z rezerwami. Tym razem w pokonanym polu Huragan zostawił drugą drużynę Avii. W zespole gospodarzy pojawiło się aż ośmiu zawodników na co dzień występujących w trzeciej lidze. Nie zwiastowało to niczego dobrego, zwłaszcza że to zawodnicy Marcina Popławskiego jako pierwsi stracili bramkę. W 34. minucie w polu karnym faulował Bartłomiej Semeniuk, a gospodarze nie mieli najmniejszych problemów, by wyjść na prowadzenie po strzale z rzutu karnego. Pięć minut później wyrównali gracze Huraganu, także z jedenastu metrów. W polu karnym faulowany był Mateusz Konaszewski, a pewnym egzekutorem rzutu karnego okazał się Miłosz Koryciński.

Drugą połowę znacznie lepiej rozpoczęli goście, jednak zarówno Jakub Łęcki, jak i Dionata Tonin nie potrafili pokonać bramkarza gospodarzy. Ten drugi w 70. minucie zdecydował się na strzał z dystansu, co okazało się doskonałą decyzją, dzięki której Huragan objął prowadzenie. W kolejnych minutach przewaga Huraganu wciąż rosła, jednak zarówno Valentyn Maksymenko, jak i Dariusz Drzazga czy dwukrotnie Semeniuk, nie potrafili zamienić swoich strzałów na bramki.

W następnej kolejce Huragan zmierzy się na własnym boisku z „czerwoną latarnią” czwartej ligi - Kłosem Gmina Chełm. Spotkanie rozpocznie się o godzinie 15 i miejmy nadzieję, że niedzielne zwycięstwo nad Avią jest początkiem serii zwycięstw Dionaty Tonina i spółki.

Avia II Świdnik - Huragan Międzyrzec Podlaski
1:2 (1:1)

Bramki: Avia 34` - Koryciński 39`, Tonin 70`
Huragan: Nowosz – Chilimoniuk, Konaszewski, Panasiuk, Łappo, Koryciński (55` Warda), Łęcki, Maksymenko (60` Drzazga), Bas (75` Kiryluk), Tonin, Semeniuk (70` Łukanowski).

rg

Dionata Tonin,
Huragan Międzyrzec

Dzięki Bogu zła passa dobiegła końca

- Mecz był bardzo dobry, intensywny, piłka za piłkę do samego końca. Momentami było trudniej, musieliśmy więcej bronić, bycie bez piłki jest bardzo złe, ale zrobiliśmy wszystko, o co prosił nas trener Marcin i dzięki Bogu udało nam się wyjechać z pozytywnym wynikiem. Po pierwsze, chciałbym podziękować Bogu i mojej rodzinie za to, że zawsze byli przy mnie w najtrudniejszych sytuacjach. Brak bramek jest bardzo trudny, ale dzięki codziennej pracy i poświęceniu gole przychodzą naturalnie. Dzięki Bogu zła passa dobiegła końca. Mam nadzieję nadal strzelać bramki i pomagać moim kolegom z drużyny w zwycięstwach, aby uszczęśliwić fanów i wszystkich w Huraganie!

eprasa.pl cc8052f85e

Orlęta zagrały jubileuszowy mecz z Mistrzem Polski

Orlęta - dziękujemy za sobotę. I za całe sto lat

Po meczu piłkarze obu drużyn zrobili sobie pamiątkowe zdjęcie. Potem na płycie boiska można było sfotografować się i porozmawiać z piłkarzami i sztabem szkoleniowym Jagiellonii. Należy podkreślić, że były to rozmowy niesłychanie miłe, naturalne, przeprowadzane bez pośpiechu. Jesteśmy pewni, że klub z Białegostoku zyskał sobie w Radzyniu wielu nowych kibiców

Fot.Zenon Matejek

Fot.Zenon Matejek

Na piątkowej konferencji prasowej obie strony nie szczędziły sobie uprzejmości. Taras Romańczuk chwalił jakość boiska i wcale nie narzekał, że jest w Radzyniu, zamiast na zgrupowaniu reprezentacji, trener Adrian Siemieniec opowiadał o zamierzeniach na kolejne 15 spotkań, jakie tej jesieni zagrają jego podopieczni oraz o przeżywaniu radości po wygranym w ostatnich sekundach gry meczu z Kopenhagą w Lidze Konferencji

Fot.Jakub Hapka

Pełne trybuny, znakomita oprawa, śpiew, race (my wiemy, że podobno nie można...) - biało-zielona rodzina w sobotę spotkała się niemal w komplecie

Fot.Zenon Matejek

Jagiellonia zjawiła się w Radzyniu w pełnym składzie. Cała ekipa liczyła niemal 50 osób, nawet rekonwalescenci w czasie treningu truchtali wokół boiska. Jesus Imaz (na zdjęciu na pierwszym planie), Taras Romańczuk, Afimico Pululu i Kristoffer Hansen weszli na ostatni kwadrans, Jesus zdążył pokonać Huberta Nowaka

Fot.Jakub Hapka

Przed meczem doszło do kolejnej wymiany uprzejmości: trener Adrian Siemieniec przekazał gospodarzom pamiątkowy grawer, a prezes Artur Fijałkowski oczywiście najlepsze sery ze Spomleku!

Fot.Zenon Matejek

Dwie klubowe legendy: kapitan Jagielloni i reprezentant Polski Taras Romańczuk oraz piłkarz, trener, masażysta, sędzia i kierownik klubu Orlęta Waldemar Pawlina

W sobotnie przedpołudnie ponad tysiąc kibiców mogło obejrzeć na Warszawskiej 77 nadzwyczajne widowisko. Czwartoligowe Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski zmierzyły się w towarzyskim meczu z Jagiellonią Białystok. Na boisku widać było sportową różnicę, ale i tak mogliśmy uczestniczyć we wspaniałej promocji piłki nożnej.

Goście zjawili się w Radzyniu w piątek po południu. Zatrzymali się i stołowali w hotelu Restoria. Podróż nie przebiegła bez zawirowań: Afimico Pululu spóźnił się na zbiórkę w Białymstoku. Nikt na największą gwiazdę drużyny nie czekał i reprezentant Angoli do Radzynia dojechał... Boltem!

Po obiedzie goście pojechali na trening. Okazało się, że luksusowy autokar jest tak duży, że nie ma mowy, żeby skręcił w bramę stadionu. Ale oczywiście nikomu to nie zepsuło nastroju. Trening oglądała głównie liczna grupa młodych piłkarzy z klubowej akademii, która potem mogła poprosić o autografy.

Na przedmeczowej konferencji prasowej trener Adrian Siemieniec i kapitan drużyny Taras Romańczuk nie szczędzili ciepłych słów gospodarzom, składając życzenia i podkreślając, że takie spotkania i wzajemna życzliwość są w świecie piłki niesłychanie ważne.

Sobotni mecz zaplanowano w formacie 2x30 minut: w drużynie Jagiellonii, która zameldowała się w Radzyniu jedynie bez graczy powołanych na mecze swoich reprezentacji, kilku zawodników zmaga się z lekkimi urazami i troska o ich zdrowie i właściwą regenerację nakazała zrozumiałą ostrożność. Znakomitej frekwencji pomagała idealna, słoneczna pogoda. Kusiły stoiska z klubowymi pamiątkami obydwu drużyn (w tym dedykowany szalik) oraz mała gastronomia.

Orlęta wstydu nie przyniosły

Orlęta zagrały ambitnie, wstydu na pewno nie przyniosły. Trener Robert Chmura zadbał, żeby cała kadra miała szansę wyjść na boisko. Biało-zielonych wspomógł też tego dnia były zawodnik i przyjaciel klubu, Tomasz Brzyski. Gospodarze nie tylko się bronili: w pierwszej połowie w doskonałej sytuacji był Patryk Kubicki, ale jego strzał obronił Maksymilian Stryjek. W drugiej części świetne dośrodkowanie od Jana Mroza dostał Danił Primachenko, ale z bliska nie zdołał dobrze złożyć się do strzału. Jagiellonia grała dość zachowawczo, ale kiedy maszynka przyspieszała, nie tylko obrońcy Orląt bronić, ale i mniej wprawni kibice rejestrować wydarzenia nadążali tylko z największym wysiłkiem. Ale z pewnością każdy z piłkarzy będzie mógł z dumą powiedzieć kiedyś dzieciakom: a ja grałem przeciw mistrzowi Polski!

Fot.Jakub Hapka

Sędziowie nie mieli w sobotę za dużo roboty: piłkarze obu drużyn traktowali się z dużym szacunkiem i z wzajemną troską o zdrowie

Po ostatnim gwizdku goście cierpliwie (ale chyba też z przyjemnością) rozdawali autografy i pozowali do zdjęć z małymi i dużymi kibicami.

Zbigniew Smółko

RAD

eprasa.pl cc8052f85e

STRONĘ REDAGUJE
Monika Mackiewicz
tel. 502 528 110
e-mail: mackiewicz@24wspolnota.pl

Gmina Czemierniki

Gmina Wohyń

W Skokach jest wreszcie dobra droga

GM. CZEMIERNIKI: Skoki mogą się już cieszyć dobrą drogą wraz z chodnikiem. Na początku października uroczyście przecięto biało-czerwoną wstęgę na trzykilometrowym, nowoczesnym odcinku jezdni. Realizacja przedsięwzięcia była możliwa dzięki finansowaniu z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg oraz Rządowego Funduszu Polski Ład. Dwa źródła finansowe i symboliczny wkład własny samorządu powiatowego i miasta Czemierniki sprawiły, że można było zainwestować w drogę przez Skoki ponad 4 i pół miliona zł.

mm

Fot.Michał Maliszewski /UP w Radzyniu

Do przecięcia wstęgi zaproszono m.in.: Michała Zduna, Jarosława Kwaska, księdza kanonika Jerzego Latawca, Grzegorza Gałeckiego, Marka Bączka – radnego miasta Czemierniki, mieszkańca wsi Skoki, Grzegorza Kozaka - przedstawiciela wykonawcy, Michała Zająca - dyrektora ZDP, Mirosława Kułaka - byłego dyrektora Zarządu Dróg Powiatowych, starostę radzyńskiego Szczepana Niebrzegowskiego oraz burmistrza Czemiernik Arkadiusza Filipka. Po oficjalnym otwarciu ksiądz Jerzy Latawiec poświęcił nowo otwartą drogę, podkreślając jej znaczenie dla lokalnej społeczności i wyrażając nadzieję, że będzie bezpiecznie służyć mieszkańcom przez wiele lat

Fot.Michał Maliszewski /UP w Radzyniu

Szczepan Niebrzegowski,
starosta

Przy wsparciu rządowych programów

Chciałbym podkreślić, że autorstwo tego projektu należy do Mirka Kułaka, obecnego prezesa PUK i dotychczasowego dyrektora Zarządu Dróg Powiatowych, który wskazał lokalizację tej inwestycji. Chciałbym serdecznie podziękować za lata wspólnych działań, zarówno panu dyrektorowi, jak i całemu zarządowi powiatu oraz wszystkim radnym. Współpraca pomiędzy powiatem a gminą zawsze była naszym priorytetem. W sprawach infrastrukturalnych zawsze mówiliśmy jednym głosem i za to serdecznie dziękuję. Ta droga powstała przy wsparciu rządowych programów, które są kluczowe dla rozwoju takich miejscowości jak nasze. Apeluję o utrzymanie tych programów, ponieważ dzięki nim możemy poprawiać jakość życia mieszkańców.

Wartość inwestycji wyniosła blisko 4 mln 650 tys.zł:

* w ramach projektu z FRD powstał nowoczesny chodnik za kwotę 2 mln 470 tys. zł (1 mln 405 tys. zł z dotacji rządowej, po 533 tys. zł z budżetów powiatu oraz miasta Czemierniki - 50 proc. na 50 proc.);

* przebudowa drogi powiatowej została sfinansowana z rządowego funduszu Polski Ład. Łączny koszt tego etapu inwestycji wyniósł 2 mln 172 tys. zł, dofinansowanie wyniosło 98 proc. tej kwoty.

Przypominają o ostatniej bitwie wojny obronnej 1939 r.

GM. CZEMIERNIKI: Przy moście przez Tyśmienicę w Bełczącu od 20 lat organizowane są uroczystości upamiętniające bohaterską przeprawę przez rzekę Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Polesie", dowodzonej przez gen. Franciszka Kleeberga.

Po przeprawie, pod Kockiem została stoczona ostatnia bitwa kampanii wrześniowej. 20 lat temu z inicjatywy regionalisty śp. Bogusława Guza został przy rzece postawiony obelisk, który przypomina te dramatyczne karty polskiej historii.

– Zachowanie pamięci o przeszłości jest niezwykle ważne. Będziemy kontynuować wydarzenia, które o niej przypominają – zapewniał Tadeusz Sławecki, prezes Czemiernickiego Towarzystwa Regionalnego.

Starosta radzyński, Szczepan Niebrzegowski, wygłosił przemówienie, w którym szczególną uwagę poświęcił znaczeniu historii oraz potrzebie jedności narodowej:

– Historia jest nauczycielką życia. Jeżeli nie wyciągamy z niej lekcji, to co pewien czas możemy popełniać te same błędy – mówił, przypominając zgromadzonym o wydarzeniach związanych z II wojną światową. – W przededniu wojny wydawało się, że jesteśmy w bardzo doborowym towarzystwie, że jesteśmy bezpieczni, mocarstwa europejskie zapewniały nam bezpieczeństwo. No i co? Przyszła kampania wrześniowa, nasi żołnierze walczyli w osamotnieniu z dwoma naszymi odwiecznymi wrogami – podkreślił.

Fot.Michał Maliszewski /UP w Radzyniu

Wśród gości pojawili się m.in.: generał brygady dr pilot inż. Ryszard Chaciak z Lotniczej Akademii Wojskowej, pułkownik dr Andrzej Marciniuk, Gabriel Wasilewski, syn rotmistrza Bernarda Wasilewskiego

mm

Narodowe Czytanie w Zespole Szkół w Suchowoli

Szkoła po raz kolejny włączyła się w ogólnopolską akcję Narodowego Czytania. Uczniowie klasy szóstej i siódmej, goście oraz dyrektor Andrzej Iwanejko, odczytali fragmenty dramatu „Kordian", autorstwa narodowego wieszcza Juliusza Słowackiego.

RAD

Za zorganizowanie tegorocznej edycji podziękowania odebrali uczniowie oraz panie nauczycielki: Gertruda Banachowicz, Jolanta Kiszkowska oraz Anna Siuciak

W podniosły nastrój widzów wprowadziła oprawa muzyczna i dekoracja nawiązująca do kolejnych etapów podróży Kordiana po Europie.

- Dzięki wyjątkowej scenerii wspólnie mieliśmy okazję „zagościć" m.in. na Mont Blanc. Wspólne spotkanie było wspaniałą okazją do celebrowania literackiego święta - podkreślają organizatorzy uroczystości.

mm

eprasa.pl cc8052f85e

Gmina Kąkolewnica

Gmina Komarówka Podlaska

STRONĘ REDAGUJE
Radosław Grabowski
tel. 510 073 496

INFORMATOR GMINY KĄKOLEWNICA

Zabytki w gminie Kąkolewnica zostaną wyremontowane. Umowy podpisane

W podpisaniu umów wzięli udział także proboszczowie parafii z gminy Kąkolewnica

W gminie Kąkolewnica zaplanowano remonty czterech obiektów zabytkowych

W gminie Kąkolewnica już niebawem rozpoczną się prace dofinansowane z Rządowego Programu Odbudowy Zabytków. Remontów doczekają się kościoły w Kąkolewnicy, Polskowoli i Turowie, a także miejsce pamięci „Uroczysko Baran".

Jeśli chodzi o prace przy zabytkach na terenie gminy Kąkolewnica, remontu doczeka się m.in. kościół parafialny pw. św. Jana Apostoła i Ewangelisty w Polskowoli, gdzie zostaną wykonane prace konserwatorskie.

W kościele pw. św. Filipa Neri w Kąkolewnicy zostanie wykonana konserwacja i renowacja ołtarza głównego, a kościół w Turowie doczeka się wymiany pokrycia dachowego wraz z montażem odwodnienia dachu. Ostatnim obiektem, który zostanie poddany renowacji na terenie gminy Kąkolewnica, będzie miejsce pamięci „Uroczysko Baran", gdzie planowana jest wymiana zadaszenia pomnika wraz z zagospodarowaniem tego miejsca.

Wszystkie umowy zostały już podpisane, a w spotkaniach wzięli udział proboszczowie parafii z terenu gminy Kąkolewnica, wójt Anna Mróz, skarbnik Agnieszka Fijałek-Ładna i przedstawiciele firm, które zajmą się renowacją każdego z obiektów.

Kąkolewnica

Dofinansowane projekty na terenie gminy Kąkolewnica:

1. Wymiana pokrycia dachowego wraz z montażem odwodnienia dachu w kościele parafialnym pw. Św. Antoniego Padewskiego w Turowie.

2. Konserwacja i renowacja ołtarza głównego w kościele parafialnym pw. Św. Filipa Neri w Kąkolewnicy.

3. Prace konserwatorskie w kościele parafialnym pw. Św. Jana Apostoła i Ewangelisty w Polskowoli.

4. Wymiana zadaszenia pomnika wraz z zagospodarowaniem miejsca pamięci `Uroczysko Baran` w Kąkolewnicy.

Anna Mróz, wójt gminy Kąkolewnica

Niewielki wkład własny gminy

- Aż 98 procent na każdy z remontów to środki zewnętrzne pozyskane z Rządowego Programu Odbudowy Zabytków. Wkład własny gminy jest nieznaczny, co bardzo cieszy. Utrzymanie zabytkowych elementów w odpowiednim stanie jest dla nas bardzo ważne. Proboszczowie parafii złożyli odpowiednie dokumenty i już niedługo w kościołach w naszej gminie rozpoczniemy prace. Planowana jest także wymiana zadaszenia pomnika w miejscu pamięci „Uroczyska Baran" i zagospodarowanie terenu w tamtym miejscu.

Gmina Komarówka Podlaska zmodernizuje oświetlenie

Aż 12 ofert wpłynęło w przetargu na modernizację oświetlenia na terenie gminy Komarówka Podlaska.

W planie jest modernizacja nieenergooszczędnego oświetlenia. Inwestycja będzie polegać na wymianie opraw nieenergooszczędnych (583 szt.) na nowe oprawy w celu poprawy efektywności energetycznej.

W planie jest redukcja mocy o co najmniej 50 proc., obniżenie emisji gazów cieplarnianych oraz pyłów poprzez modernizację opraw. Zadanie przewiduje wymianę istniejących opraw na oprawy przystosowane do inteligentnych systemów sterowania.

Wykaz ofert

Safepass - ok. 930 tys. zł;
ELPIE- ok. 1,2 mln zł;
Igpol - ok. 990 tys. zł;
LINTER ENERGIA- ok. 850 tys. zł;
Dergol - ok. 650 tys. zł;
VECTRA GOUP - ok. 1,1 mln zł;
Anmax Elektro - ok. 1,2 mln zł;
Master - ok. 1 mln zł;
El-Blak - ok. 1,2 mln zł;
Lico - ok. 1 mln zł;
ENLED PPROJKT - ok. 1,1 mln zł;
Eres - ok. 900 tys. zł

- W ramach zadania należy przeprowadzić pełną inwentaryzację istniejącego oświetlenia i na jej podstawie wykonać dokumentację projektową, dokonać jej uzgodnienia z lokalnym zakładem energetycznym PGE Dystrybucja Rejon Energetyczny Radzyń Podlaski oraz dokonać zgłoszenia właściwemu organowi. Po zatwierdzeniu dokumentacji należy przystąpić do wykonać modernizacji istniejącego oświetlenia zgodnie z projektem - czytamy w dokumentacji projektowej.

Wszystko ma być gotowe w ciągu czterech miesięcy od podpisania umowy.

Przy wyborze zwycięzcy gmina Komarówka Podlaska weźmie pod uwagę przede wszystkim cenę (waga 60 proc.), ale też okres gwarancji (40 proc.).

Znamy już oferty zainteresowanych firm. Wpłynęło ich aż 12, a jedna mieści się w zarezerwowanej przez gminę kwocie ok. 750 tysięcy złotych.

Grzegorz Rekiel

Klub rękodzieła działa coraz prężniej

Sztukę wyszywania opanowywali uczestnicy klubu rękodzieła działającego przy Gminnej Bibliotece Publicznej w Komarówce Podlaskiej.

GR

Fot. Gminna Biblioteka Publiczna w Komarówce Podlaskiej

Rękodzieło pani Danuty Maksymiuk

Bezpłatne porady prawne

Urząd Gminy w Komarówce Podlaskiej informuje, że bezpłatne porady prawne dla wszystkich mieszkańców gminy będą udzielane w dniu 31 października (czwartek) od godz. 9.30 do 11.30 w budynku Urzędu Gminy.

w

Czyste powietrze – punkt konsultacyjny

Gmina Komarówka Podlaska ma podpisane porozumienie z Wojewódzkim Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Lublinie w sprawie współpracy przy realizacji programu priorytetowego „Czyste Powietrze". W ramach wsparcia mieszkańcy mogą składać wnioski o dotację w siedzibie Urzędu Gminy.

Punkt jest czynny:
poniedziałek od 7.30 do 11.30
wtorek od 7.30 do 11.30
środa od 7.30 do 11.30
czwartek – punkt nieczynny
w piątek od 7.30 do 15.30.

Więcej informacji można uzyskać bezpośrednio w Urzędzie Gminy lub pod numerem telefonu 83 353 50 04.

w

RAD

eprasa.pl cc8052f85e

STRONĘ REDAGUJE
Monika Mackiewicz
tel. 502 528 110
e-mail: mackiewicz@24wspolnota.pl

Gmina Borki

Gmna Ulan-Majorat

Strażacy z gminy Borki pomagali w Kłodzku

GM. BORKI: Pod koniec września czterech druhów z OSP Nowiny oraz jeden druh z OSP Wola Chomejowa wyruszyli z misją pomocy mieszkańcom dotkniętym powodzią.

- Celem naszej podróży było Kłodzko. Na miejscu zostaliśmy serdecznie przyjęci przez sztab Ochotniczej Straży Pożarnej w Kłodzku, gdzie z wielkim entuzjazmem przystąpiliśmy do działania - relacjonują.

mm

Szczególne podziękowania należą się naszym wspaniałym druhom, którzy poświęcili swój czas, by nieść pomoc. Są to: Jarosław Adamowicz, Mikołaj Bącik, Radosław Bącik, Waldemar Kożuch, Wiesław Skowron. W imieniu społeczności gminy do podziękowań dołączył wójt Marcin Czyżak

Od razu podjęto decyzję, że strażacy zostaną skierowani do usuwania skutków powodzi do Kłodzka i Radochowa. Tam druhowie zajmowali się m.in. cięciem powalonych drzew, sprzątaniem zniszczonych terenów oraz rozwożeniem darów do potrzebujących mieszkańców

Fot.OSP Nowiny

W połowie września Kłodzko znalazło się pod wodą

W 82. rocznicę egzekucji mieszkańców Tchórzewa

GM. BORKI: 6 października 1942 r. w Tchórzewie doszło do aktu barbarzyństwa. W odwecie za współdziałanie z ruchem oporu Niemcy zamordowali 24 mieszkańców wsi. Nie oszczędzili siedemnaściorga dzieci z rodzin Guzów i Pszkitów, w wieku od 8 miesięcy do 16 lat.

mm

Fot.GOKiS w Borkach

Co roku w miejscu mordu, gdzie jest wybudowana kapliczka z imionami i nazwiskami ofiar nazistowskiej zbrodni, są organizowane uroczystości patriotyczne. Po mszy i przemówieniach starosty Szczepana Niebrzegowskiego i wójta Marcina Czyżaka, program artystyczny wykonali uczniowie Szkoły Podstawowej w Tchórzewie Kolonii, pod kierunkiem Jolanty Chojnackiej. Wystąpił Zespół Śpiewaczy „Tchórzewianki" wraz z Kołem Gospodyń Wiejskich w Tchórzewie Kolonia

Młodzież chce pomagać

GM. ULAN- MAJORAT: W Szkole Podstawowej w Sobolach powstało Koło Wolontariatu.

Działalność koła rozpoczęła się wyjazdem do Schroniska dla bezdomnych zwierząt w Nowodworze.

- Bardzo się cieszymy, że do schroniska przyjechało tym razem tylu wolontariuszy, że nie dla wszystkich „starczyło" piesków. Dzięki temu wszystkie zwierzęta mogły wyjść z boksów, by przez dwie godziny buszować wraz ze „swoimi" ludźmi po okolicznych lasach i łąkach - wspominają.

mm

Szkolne Koło Wolontariatu w Sobolach nawiązał współpracę z Kołem Wolontariatu GOK Ulan. Wspólnie zorganizowano wyprawę do Schroniska dla bezdomnych zwierząt w Nowodworze

RAD

O G Ł O S Z E N I E

Wójt Gminy Komarówka Podlaska
ul. Krótka 7, 21-311 Komarówka Podlaska

Komarówka Podlaska, 15 października 2024 r.

znak: SPP.6721.8.2024

OGŁOSZENIE

o przystąpieniu do sporządzenia planu ogólnego gminy Komarówka Podlaska wraz z prognozą oddziaływania na środowisko do ww. planu

Na podstawie art. 13i ust. 3 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. *o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym* (Dz. U. z 2024 r. poz. 1130) oraz art. 39 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. *o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko* (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112.) zawiadamiam o podjęciu przez Radę Gminy Komarówka Podlaska uchwały Nr II/15/2024 z dnia 18 czerwca 2024 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia planu ogólnego gminy Komarówka Podlaska.

Zainteresowani mogą składać wnioski do projektu planu ogólnego gminy Komarówka Podlaska do dnia 29 listopada 2024 r.

Wnioski należy składać na piśmie utrwalonym w postaci papierowej lub elektronicznej, na formularzu w postaci papierowej lub w formie dokumentu elektronicznego, na adres siedziby Urzędu Gminy Komarówka Podlaska: ul. Krótka 7, 21-311 Komarówka Podlaska, lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej poprzez pocztę elektroniczną na adres: komarowka@komarowka.home.pl lub za pomocą platformy ePUAP: ingd00d52i/ SkrytkaESP.

Składający wniosek podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Formularz dostępny w siedzibie Urzędu Gminy Komarówka Podlaska, na stronie internetowej: www.komarowka-podlaska.pl oraz na stronie BIP Urzędu Gminy Komarówka Podlaska: https://komarowkapodlaska.biuletyn.net/

Jednocześnie informuję, że w związku z art. 46 ust. 1 pkt 1 oraz art. 51 ust. 1 ww. ustawy *o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko* przeprowadzona zostanie strategiczna ocena oddziaływania na środowisko ww. planu, w ramach której opracowana zostanie prognoza oddziaływania na środowisko. Zgodnie z art. 54 ust. 2 i 3 ww. ustawy wnioski w postępowaniu w sprawie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko, należy wnosić do Wójta Gminy Komarówka Podlaska na zasadach określonych jak wyżej (z wyłączeniem użycia formularza) **w nieprzekraczalnym terminie do dnia 29 listopada 2024 r.**

Klauzula informacyjna dotycząca przetwarzania danych osobowych dostępna jest na stronie: https://komarowkapodlaska.biuletyn.net/

Wójt Gminy Komarówka Podlaska
/-/ Ireneusz Demianiuk

eprasa.pl cc8052f85e

Serwis I Liceum Ogólnokształcącego w Radzyniu „bezMyślnik”

Święto polskiej szkoły uczcili uczniowie i nauczyciele

Fot. Paweł Iwańczuk

Nagrody Dyrektora otrzymali: Lucjan Kotwica, Małgorzata Bogusz, Mirosław Juszczyński, Jacek Karczmarz, Gabriela Kobyłka, Iwona Kożuch, Małgorzata Nadolna, Adam Pękała, Elżbieta Szalast i Teresa Wakulik. Na zdjęciu z dyrektor szkoły Ewą Grodzką oraz starostą radzyńskim Szczepanem Niebrzegowskim

Fot. Paweł Iwańczuk

Nagrody Starosty otrzymali z rąk Szczepana Niebrzegowskiego - Ewa Grodzka, dyrektor ILO, Aneta Tomaszuk, nauczycielka języka francuskiego i Barbara Nieścioruk, nauczycielka fizyki

Fot. Paweł Iwańczuk

Nowo wybrany Samorząd Szkolny na czele z przewodniczącą Aleksandrą Krasuską pod okiem Moniki Rączki przygotował podziękowania dla nauczycieli i krótką część artystyczną

Fot. Paweł Iwańczuk

Szczepan Niebrzegowski zapewnił z radością, że nad radzyńską oświatą świeci słońce i nie zbierają się żadne chmury

10 października odbyła się uroczysta akademia z okazji Święta Dnia Edukacji Narodowej.

Uroczystość rozpoczęła się powitaniem przybyłych gości przez Aleksandrę Krasuską, przewodniczącą SU. Swoją obecnością zaszczycili nas nie tylko obecni pracownicy, ale także nauczyciele emerytowani oraz przedstawiciele władz samorządowych.

Szkoła to przede wszystkim uczniowie

Po powitaniu gości, głos zabrała nasza pani dyrektor - Ewa Grodzka, która przepiękną przemową trafiła w serca wszystkich obecnych. Korzystając z okazji wymieniła ostatnie sukcesy uczniów, przedstawiła zrealizowane od początku roku przedsięwzięcia oraz podsumowała dwa niedawno przeprowadzone konkursy: turniej Rummikumb oraz finalizujący Dzień Niemiecki konkurs wiedzy o krajach niemieckojęzycznych.

Laureatom pani dyrektor wręczyła nagrody, a swoje wystąpienie podsumowała:

- Pamiętajmy, szkoła to nie tylko my - nauczyciele, to przede wszystkim Wy - wspaniali uczniowie - mówiła.

Słońce nad radzyńską oświatą

Starosta powiatu radzyńskiego Szczepan Niebrzegowski przyjmuje zaproszenia na wszystkie szkolne uroczystości. Również tym razem ucieszył nas swoją obecnością i miłymi słowami. Zaznaczył w swoim wystąpieniu, że:

W części artystycznej na scenie wystąpiło siedmiu solistów oraz duet wraz z chórkiem. Uczniowie przygotowali i zaprezentowali śpiew, grę na flecie czy pianinie

- Nad radzyńską oświatą świeci słońce i nie zbierają się żadne chmury, i to jest fakt, który widzimy na własne oczy - mówił z radością.

Ten uroczysty dzień to doskonała okazja do wręczenia nagród pracownikom oświaty. Po przemowach zostały więc wręczone Nagrody Starosty Radzyńskiego oraz Nagrody Dyrektora Szkoły.

Muzyczna część artystyczna

Na koniec przyszła pora na część artystyczną, w której wystąpiło siedmiu solistów oraz duet wraz z chórkiem. Uczniowie przygotowali i zaprezentowali śpiew, grę na flecie czy pianinie. Wprowadzili nas w piękny, podniosły i uroczysty nastrój pełen emocji.

Przewodnicząca SU Aleksandra Krasuska z Oskarem Pawlikiem złożyli uroczyste życzenia i podziękowania nauczycielom oraz pracownikom szkoły

Po części artystycznej przewodnicząca Samorządu Aleksandra Krasuska z Oskarem Pawlikiem złożyli uroczyste życzenia i podziękowania nauczycielom oraz pracownikom szkoły. Wszystkim wręczyli róże.

Julia Robak

RAD

eprasa.pl cc8052f85e